

Nasze Bielany

GAZETA BEZPŁATNA

Miesięcznik Gminy Warszawa-Bielany • NR 12 (20) R.II • GRUDZIEŃ 2000 R • ISSN 1507-7195



Pieśń o narodzeniu pańskim

*Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony,
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami...*

Franciszek Karpiński



*Wesołych, zdrowych, pełnych spokoju i rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów w nadchodzącym,
pierwszym w Nowym Tysiącleciu Roku wszystkim mieszkańcom Białan
w imieniu Rady i Zarządu Gminy Warszawa-Bielany
życzą*

*Andrzej Pery
Przewodniczący Rady*

*Karol Szadurski
Burmistrz*

Drodzy Czytelnicy,

*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
prosimy przyjąć najlepsze życzenia zdrowia, radości i spełnienia marzeń.
Życzymy Państwu wszelkiej pomyślności w pracy i szczęścia w życiu osobistym
w Nowym 2001 Roku, rozpoczynającym zupełnie nowy, niezwykły,
pełen nie odkrytych jeszcze tajemnic i pomysłów XXI wiek i nowe tysiąclecie.
Redakcja*

MOJE WIGILIE mówi IRENA ANDERSOWA

Siedzimy naprzeciw. Hotel, głębokie fotele, cicho, przytulnie. Z okien, w szarawce majaczy Grób Nieznanego Żołnierza. Wyprosiłem to spotkanie, bo unika dziennikarzy. Ona... Mówi się o takich kobietach; z klasą! Widać to w jej każdym ruchu, geście, uśmiechu. Ale nie onieśmiela... przyzwala... zaprasza. Ona...legenda... - *Tak, tak - dodaje bez udawanej skromności - ale dzięki mężowi.* Ona - Renata, Irena; aktorka. On - Władysław Anders; Generał.

Proszę, by powspominała, przybliżyła tamten niezwykle czas wigilijnych spotkań sprzed lat. Zgadza się, ale... Snuje opowieść szeroką, autobiograficzną - barwnie, dowcipnie, ciekawie. A jest to przecież kawałek historii Polski, trudnych wojennych i powojennych lat. Nie śmiem przerywać, ale od czasu do czasu nieśmiało dopytuję o wigilie. *Ach, tak...no właśnie...*

Wigilie w domu rodzinnym pamięta jako coś zupełnie innego niż wszystkie późniejsze. Ojciec był księdzem grekokatolickim na wsi Brynie, w stanisławowskim powiecie. Mama Polka od dziada pradziada, przodkowie w rodzinie ojca - księża od niepamiętnych czasów. Ksiądz Jarosiewicz - to był jej ojciec; matka - pani księżkowa, a ona - Irka księżdzówna. Pozycja ojca wymagała, by chodziła do szkoły ukraińskiej, nie polskiej. Później, ojca przeniesiono do Lwowa, gdzie był kapłanem zarówno w szpitalu - w Kulparkowie, jak i dla wojska wyznania grekokatolickiego. To było najcudowniejsze miejsce na świecie. Tam nawiązała największe przyjaźnie, które pielęgnuje do dzisiaj. Polką stała się właśnie wtedy i tam. Pytają dzisiaj: co to był Kulparków? *Znane w ówczesnej Polsce miejsce leczenia psychicznie chorych - odpowiada. To widać po tobie - słyszy...* Śmieje się, potrafi z siebie żartować. Ojciec... Ojciec był ostry, wymagający, ale niesłychanie prawy, powszechnie szanowany, nigdy nie powiedział o sobie; Ukrainiec, tylko; Rusin. Batał się ze służbą, z którą jadali przy wspólnym stole. Ale w kościele mieli własną ławkę, przy ołtarzu. Na nabożeństwa, pamięta, chodzili i do kościoła ojca, i do kościoła katolickiego. Na Boże Ciało rzuciła kwiaty podczas procesji. Należała do polskiego teatru, grała Zosię w „Damach i Huzarach”, żonę Heroda w jasełkach. Polski ksiądz katolicki, Rękas się nazywał, nauczył ją kolędy „Cicha noc”.

A pierwsza wigilia, która zapisała się w pamięci dziecka?...

Na katolicyzm przeszłam w dniu ślubu i jestem wierna mojej re-

ligii, choć nie wiem jak by się na to patrzył mój ojciec, który zmarł w 1958 r.

Rodziców nie widziała od 1939 r. Nie utrzymywała z nimi kontaktu, gdyż nie chciała ich narażać. Rodzice do śmierci mieszkali we Lwowie, tam są pochowani na Łyczakowskim cmentarzu. Ktoś się opiekuje ich grobem, zawsze jest na nim czysto i są kwiaty.

*Mój mąż był starszy ode mnie o 30 lat, ale zawsze podkreślam, był to niebywały człowiek. Nigdy nie czuła, że jest między nimi taka różnica wieku, nie zdziwaczał na stare lata, do samego końca miał jasny umysł. Najbardziej kochał Polskę, później - mnie. Wielki Człowiek, wielki Żołnierz - a tak zawsze przystępny, miły i kochał swoich żołnierzy, a oni jego. Największa niesprawiedliwość, która go spotkała, to ta, że nie mógł tu nigdy przyjechać. Przez szereg lat po ślubie nie pozwalał nic do domu kupować, bo po co? Przecież wrócił! My TAM pojedziemy, po co nam te graty? - tak powtarzał. Wierzył do końca. Później już kupowała, chodziła na różne licytacje i meblowała wspólny dom. Gdy pojechała z prezydentem Kaczorowskim do Warszawy, by prezydentowi Władysławowi złożyć insygnia władzy prezydenckiej, dwa dni tu spędzone gorzko przeplakała. *Tak mi było szkoda, że on tego nie dożył. Może byłoby dobrze, gdyby dożył, on miał taki szalony autorytet. Może nie byłoby takich nieporozumień, jak są dzisiaj?...**

Jakie były nasze wigilie... Choinka była zakryta. Odsłaniało się ją dopiero podczas wieczerzy. Oświetlało się ją świeczkami, i nierzadko mały wos nie spłonął by dom... Mama zmuszała dzieci do robienia łańcuszków, złoceń orzechów, podwiązywania jabłek... Choinka była olbrzymia. I ten zapach cudowny, czuję go do dzisiaj. Mieliśmy bardzo piękną plebanię, mama bardzo o nią dbała. Tak bym chciała tam pojechać... Czasami wracają te obrazy w snach... Cudowne sny!

Na naszą wigilię, która była oczywiście 6 stycznia, zapraszaliśmy księdza Rękasę. A 24 grudnia zawsze byliśmy zapraszani do Polaków. Kto dzisiaj zrozumie te wszystkie, niesione przez wieki religijno-etniczne podziały, kto z kim i przeciw komu... W pamięci jej starszej siostry zachował się obraz wujka, po którego kiedyś przyszli Polacy i rozstrzelali w ogródku. Mówiono później, że przypadkowo. Choć nie był to ogólnie czas niebezpieczny... Jak wszędzie wielu było Żydów. Karczmarz Bloch miał bardzo dużo dzieci i ja właściwie wychowywałam się z nimi.

cd. ze str. 6



Fot. T.K.

XVII SESJA RADY GMINY

W porządku obrad XVII Sesji Rady Gminy największe zainteresowanie wzbudził punkt, w którym rozpatrywano wniosek w sprawie odwołania Zarządu Gminy z wyjątkiem burmistrza (jest to trzecia wersja wniosku złożonego na XV Sesji Rady. Dwie inne wersje odrzuciła Komisja Rewizyjna po negatywnej ich ocenie przez radców prawnych). Wniosek taki złożyła grupa radnych SLD, zarzucając zarządowi nieudolność w realizacji zadań budżetowych w zakresie inwestycji i wykonanie ich w wysokości 1,13%.

Przewodniczący Klubu Radnych SLD - Marek Keller wyjaśnił, iż ostatecznie wniosek dotyczy dwóch zastępców burmistrza odpowiedzialnych za realizację inwestycji: Jarosława Kaniewskiego i Bogdana Szylińskiego. Ustawa nie przewiduje odwołania poszczególnych członków zarządu, więc radni SLD zmuszeni byli postawić wniosek o odwołanie całego zarządu, z wyjątkiem burmistrza.

Zarządy postawione Bogdanowi Szylińskiemu dotyczyły głównie nieumiejętności wyegzekwowania od partnerów koalicyjnych realizacji polityki inwestycyjnej. Żądanie jego dymisji związane jest głównie doniesieniami prasowymi o tzw. „zaradności” burmistrza (artykuły prasowe w Życiu Warszawy, Gazecie Wyborczej i Trybunie donosiły o wykorzystaniu stanowiska przy zakupie mieszkania spółdzielczego oraz jego odsprzedaży z zyskiem), oraz cofnięciu jemu rekomendacji przez warszawskie władze Unii Wolności, którą reprezentuje.

Burmistrzowi Kaniewskiemu zarzucano:

- brak współpracy z innymi działami urzędu (gminne inwestycje czekają na zezwolenia z działów podległych J. Kaniewskiemu po 5 miesięcy),
- brak nadzoru nad podległymi jemu działami (mieszkańcy nie dostają odpowiedzi bądź czekają na nie po wiele miesięcy),
- radykalną zmianę kadr kosztem gminy (zwalniani pracownicy wygrywają sprawy w sądach pracy i należą im się odprawy),
- zatrudnianie firm konsultingowych oraz opracowań prawnych (w gminie jest zespół prawników),
- prowadzenie polityki umorzeń zadłużeń najemcom lokali użytkowych,
- zaniechanie konsultacji w Urzędzie m. st. Warszawy w sprawie planów zagospodarowania terenu gminy,
- dopuszczanie do sprzedaży gminnych gruntów po niskich cenach.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy - Stefan Kotowski poinformował, iż komisja miała problem z interpretacją wniosku SLD, gdyż zmiany jego uzasadnienia podpisywali inni radni. Uzasadnienie zawiera sprzeczności, a opóźnienie w realizacji inwestycji nie uzasadnia odwołania całego zarządu. Po zapoznaniu się z

opinią radców prawnych i innych komisji rady, Komisja Rewizyjna zaopiniowała ten wniosek negatywnie.

W ocenie klubów rządzącej koalicji - wniosek SLD jest pomysłem na wczesne rozpoczęcie kampanii wyborczej a ewentualne powierzenie stanowisk tej grupie radnych, nie umiejących prawidłowo przygotować prostego, prawnie, wniosku - nie byłoby w interesie gminy (AWS), oraz zarzucano SLD awanturnictwo polityczne (UW).

W dyskusji, radni wnioskodawcy, zarzucili Komisji Rewizyjnej ograniczenie oceny wniosku do strony formalnej a pominięcie merytorycznej. Radni opozycji dawali przykłady zaniechań (nieodpowiadanie na pisma, niewykorzystanie możliwości ubiegania się o środki finansowe z zagranicy, np. Funduszu Ekologicznego PHARE) i braku troski wiceburmistrzów o dobro gminy (nieuregulowanie własności gruntów, a co za tym idzie - brak wpływów z podatków). W argumentach zarzucano arogancję B. Szylińskiemu, który - jak stwierdziła radna Anna Czarnecka - nie lubi z nią rozmawiać i buntuje ludzi, którzy odmówili przejścia od ZBK budynku w administrację wspólnoty mieszkaniowej (Krystyna Śmigasiewicz).

Wiceburmistrz Jarosław Kaniewski, odpowiadając na zarzuty wyjaśnił, iż grunty posiadane przez gminę mają słabo uregulowany stan prawny. Żle rozpoczęte w przeszłości procedury przekazywania gruntów spółdzielniom przedłużają finalizację spraw, gdyż wymagają uporządkowania prawnego. Gmina, jako pierwsza, wprowadzi do starostwa mapy numeryczne, których wykorzystanie pomoże gminie przy scalaniu gruntów i znacznie przyspieszy regulację stanów prawnych gminnych gruntów. Zwolnienia pracowników, w działach jemu podlegających, spowodowane są troską o prawidłową obsługę mieszkańców, którzy są klientami urzędu a nie petentami. Wydawanie decyzji administracyjnych, czas załatwiania spraw - zależy od poprawności składanych wniosków. Niezadowoleni klienci mają prawo składać skargi. Ani rejestr skarg, ani niedawno przeprowadzona kontrola NIK nie potwierdzają zarzutów SLD. Na zarzut zatrudniania firm konsultingowych odpowiedział, iż przy nowoczesnej gospodarce gruntami oraz planowaniu inwestycji staje się to wręcz koniecznością. Otrzymuje się usługę określonej jakości i w określonym czasie. Uzyskane opracowania pomogą radnym podjąć właściwe decyzje oraz są pomocne przy prowadzeniu negocjacji, np. ze środowiskami kupieckimi o racjonalizacji wykorzystania gruntów przeznaczonych pod handel i usługi.

Wiceburmistrz Bogdan Szyliński nie zgodził się z lansowaniem przez opozycję teorii wykonania budżetu za pół roku, gdyż ocena ta jest wprowadzająca w błąd. Inaczej wykonanie budżetu będzie wyglądało w grudniu. Niektóre inwestycje, wprowadzane pod naciskiem radnych, nie mogły być realizowane. Np. na usilne żądania radnej nie-

zależnej Jadwigi Królak zagwarantowana została w budżecie kwota 1mln zł na realizację w tym roku drugiego etapu kanalizacji na Wólce Węglowej, która to kwota, jak można było przewidzieć, nie została wykorzystana w tym roku. Sąsiedzi J. Królak nie chcą się zgodzić na usytuowanie przepompowni na ich gruntach i cała inwestycja może nie zostać zrealizowana. Przy wielu inwestycjach prace projektowe trwają dłużej. Zarząd chce uniknąć sytuacji, w której różnice pomiędzy kosztorysami projektowymi a ich realizacją sięgały 120% - jak to miało miejsce w poprzedniej kadencji. W gospodarce komunalnej, w poprzednich latach, wykonanie budżetu za I półrocze też wynosiło „0” i nie budziło to specjalnych emocji. Zarząd postępuje w sposób wyważony i stara się uporządkować źle prowadzone działania inwestycyjne w poprzednich latach. Troska o dobro mieszkańców nie jest domeną lewicy. Problemy zgłaszane przez opozycję są zarządowi znane, lecz ich rozwiązywanie musi być prowadzone w sposób odpowiedzialny. Nie ma tu bowiem miejsca na prowizorkę.

Stanowisko zarządu przedstawił burmistrz Karol Szadurski. Umowy realizacyjne na zadania inwestycyjne są odmiennie formułowane niż w poprzedniej kadencji. Platności następują po wykonaniu i odbiorze całości przedmiotu umowy. Jest to korzystniejsze dla gminy, gdyż: - pieniądze, w trakcie trwania inwestycji, złożone są na terminowych lokatach bankowych, - zmusza wykonawcę do terminowego i rzetelnego wykonania prac. Chcąc prawidłowo ocenić wykonanie zadań inwestycyjnych, należy dokonać oceny rzeczowej a nie tylko finansowej.

Narastały zaległości w wykonywaniu inwestycji spowodowane przez złe planowanie w latach ubiegłych. Niewykonanie w 1998 roku budżetu na kwotę 8 mln zł miało być realizowane w 1999 roku. Spowodowało to niezrealizowanie zadań inwestycyjnych roku 1999. Łączne zaległości inwestycyjne na kwotę 15 mln zł musiały być realizowane w roku bieżącym.

Zarząd, widząc te narastające tendencje, zasięgnął doradztwa ekspertów Programu Pomocy dla Rozwoju Samorządu Lokalnego (LGPP). Przeszkoło pracowników urzędu i zarząd odpowiedzialny za planowanie inwestycyjne. Kilkumiesięczny okres pracy doradców, pracowników urzędu i zarządu zawoocował opracowaniem zasad zgłaszania wniosków inwestycyjnych oraz opracowaniem Wieloletniego Planu Inwestycyjnego (2001-2005). Jest to plan pozwalający na dynamiczny rozwój i prawidłowe planowanie inwestycji. Plan ten zostanie przedstawiony Radzie Gminy wraz z projektem budżetu na rok 2001. W strukturze urzędu powołano jednostkę koordynującą realizację zadań inwestycyjnych.

Zarząd, wykonując swój urząd w imieniu Koalicji AWS-UW, podejmuje działania organizacyjne, przeciwstawiając się niekorzystnym tendencjom

powstawania zaległości inwestycyjnych, powtarzania złych technik w zakresie planowania i finansowania inwestycji gminnych.

Rada Gminy w głosowaniu tajnym odrzuciła wniosek radnych SLD o odwołanie Zarządu Gminy (26 głosów przeciw, 16 za wnioskiem i 1 wstrzymujący się).

W ramach akcji przeciwdziałania narkomanii i alkoholizmowi rada uchwaliła przyznanie policji dotacji w wysokości 25 tys. zł na zakup niezbędnego sprzętu.

Bogdan Szyliński oświadczył, w związku z „oszczerczą kampanią prasową”, iż mieszkanie, które kupił od spółdzielni, nie było mieszkaniem zamiennym (za lokal udostępniony przez gminę na eksmisję) ani komunalnym. On też nie mieszka w lokalu komunalnym.

Odrzucił, stawiane jemu przez SLD, zarzuty merytoryczne nie uzasadniając ich.

Przypomnijmy - na XV Sesji SLD zarzuciło B. Szylińskiemu:

- wykonanie budżetu w zadaniach inwestycyjnych w wysokości 1%,
- inwestycje dotyczące dróg gminnych - 14%,
- w gospodarce komunalnej (czystość, budowa punktów poboru wody oligocenińskiej, budowa kanalizacji, odwodnienia ulic) - 0% (także środków z 1999 r.),
- w gospodarce mieszkaniowej i usługach komunalnych - 0% (zamrożono w budżecie 1,5 mln zł),
- opracowania geodezyjne i kartograficzne - 7%
- oświata i wychowanie - 0,3%
- opieka społeczna - 0% (55% z roku 1999).

W odpowiedzi na zarzuty K. Śmigasiewicz wyjaśnił, iż zwołał zebranie wspólnoty mieszkaniowej, o której wydzielenie z Zarządu ZBK walczyła Pani Śmigasiewicz, na którym to zebraniu 3 osoby głosowały za takim wnioskiem, 1 nie uczestniczyła w głosowaniu a kilkadziesiąt osób było przeciwnych. Zebrani odmówili też K. Śmigasiewicz prawa reprezentowania ich. Poinformował także, że zarząd zaakceptował założenia restrukturyzacji ZBK. Odpowiadając na zarzut SLD w sprawie cofnięcia jemu rekomendacji przez warszawską UW oświadczył, iż przy wyborach nie miał rekomendacji od tego gremium, więc nie może ono również jej cofnąć. Na zakończenie obrad, biorąc pod uwagę dobro gminy i prawidłowe funkcjonowanie koalicji, oświadczył, że podaje się do dymisji.

Dymisję wiceburmistrza, zgodnie z procedurą, musi przyjąć Rada Gminy w ciągu 30 dni. Po tym terminie dymisja uprawomocnia się automatycznie.

Burmistrz Szadurski poinformował, iż kontrola NIK przeprowadzona w Wydziale Kultury wypadła pozytywnie dla gminy.

Jerzy Falkowski

URZĄD GMINY WARSZAWA-BIELANY

uprzejmie informuje mieszkańców Bielany, iż członek Zarządu Gminy Jolanta Wójcikiewicz - odpowiedzialna za sprawy społeczne, wraz z Zespołem ds. Społecznych i Ochrony Zdrowia, przeniesieni zostali z dotychczasowej siedziby przy ul. Lipińskiej 2 do budynku przy ul. Z. Nałkowskiej 11 (I piętro, wejście od ul. Perzyńskiego).

tel./fax 834 30 56; 835 43 42

Przyjęcia interesantów odbywać się będą na dotychczasowych zasadach, tj.

poniedziałek: godz. 10.00 - 18.00
pozostałe dni tygodnia: godz. 8.00 - 16.00

Dodatkowo, w każdy poniedziałek w godz. 16.00 - 18.00 p. J. Wójcikiewicz przyjmuje mieszkańców w ramach tzw. indywidualnych interwencji.

W tym samym lokalu w godz. 10.00 - 18.00 urzęduje również Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

tel. 864 18 93

Jednocześnie uprzejmie Państwa informujemy, iż z dniem 1 grudnia br. rozpocznie swoją działalność Bielański Punkt Konsultacyjno-Interwencyjny, którego szczegółowe zasady funkcjonowania zostaną podane Państwu w odrębnym ogłoszeniu.

DYŻURY RADNEGO ANDRZEJA RADOWSKIEGO

Gim. nr 5	I	poniedziałek miesiąca
SP 247	II	poniedziałek miesiąca
ZS nr 2	III	poniedziałek miesiąca
SP nr 273	IV	poniedziałek miesiąca

W godz. 17.00 - 19.00

Jestem członkiem Komisji:

- Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej
- Mieszkaniowej

Zapraszam do mojego internetowego Biura: www.radni.waw.pl/Radowski
e-mail: a.radowski@radni.waw.pl

RUCH OBRONY GMINY W SEJMIE

Szanowny Pan
Maciej Płażyński
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie,

W imieniu Ruchów Obrony Gmin Warszawskich, które poprzez rzetelnie przeprowadzone powszechne konsultacje, referenda gminne, profesjonalne sondaże i listy zbiorowe do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej - udowodniły, że za zachowaniem dziesięciu gmin na obrzeżach Warszawy stoi przytaczająca większość ich mieszkańców - prosimy o:

- zachowanie na obrzeżach Warszawy samorządnych gmin, które stanowią dobro wspólne ich mieszkańców,
- nie odbieranie tym gminom ich dotychczasowych w pełni wykorzystywanych szans rozwojowo-inwestycyjnych, szans - które chce brutalnie zredukować projekt tzw. Ustawy Pomostowej. Sposób potraktowania naszych samorządowych aspiracji i utrwalałonych od sześciu lat samorządowych postaw mieszkańców obrzeży Warszawy będzie świadczył o tym, czy Wysoka Izba chce i potrafi dostrzec napędową moc sił tkwiących w demokracji lokalnej.

Wierzmy, że tak właśnie się stanie.
Prosimy Pana Marszałka o przekazanie naszego stanowiska wszystkim Posłom.

W imieniu Ruchów Obrony Gmin Warszawskich:
(podpisy przedstawicieli Ruchów Obrony Gmin 10-ciu gmin warszawskiego „wianuszka”)

14.11 br. pismo tej treści złożyli na ręce Marszałka Sejmu przedstawiciele Ruchów Obrony Gmin podczas spotkania w Sejmie. Wręczyli również Marszałkowi „Raport o przewidywanych skutkach finansowych uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej tzw. Ustawy Pomostowej dla możliwości rozwojowych 10 peryferyjnych gmin warszawskich”.

Przypomnieli, iż do tej pory nikt z władz nie pytał mieszkańców tych gmin o ich zdanie. Podkreślono fakt, że wszystkie opcje polityczne rządzące w gminach „wianuszka”, mimo różnic zdań w innych sprawach, w sprawie zachowania gmin są wyjątkowo zgodne.

Zaproponowano powołanie na eksperta byłego komisarza gminy Centrum - ministra Józefa Płoskonkę, jako osobę najlepiej z rządu zorientowaną w problemach zarządzania Warszawą.

Marszałek Sejmu zaproponował tworzenie lobby wśród posłów za zachowaniem gmin warszawskich oraz zobowiązał się do przekazania im postulatów przedstawicieli Ruchów Obrony Gmin.

W spotkaniu wzięli udział: poseł Andrzej Wielowieyski - uznający konieczność zachowania gmin warszawskich oraz reprezentant Stowarzyszenia „Metropolia Warszawska” - Krzysztof Brzózka.

Z raportu złożonego na ręce Marszałka wynika, iż gmina Bielany zamiast 11 700 000 zł musiałaby przekazać, w ramach tzw. Ustawy Pomostowej, do budżetu m. st. Warszawy 24 467 100 zł - co stanowi wzrost o 209% w stosunku do obecnie planowanych środków. Łatwo sobie wyobrazić, jaka byłaby to katastrofa dla gminnych finansów. Niewątpliwie bielańskie zamierzenia inwestycyjne uległyby radykalnym ograniczeniom. Zmniejszyłaby się ilość środków na oświatę, bezpieczeństwo, ochronę zdrowia i pomoc społeczną. Pod znakiem zapytania stanie realizacja potrzeb zgłaszanych przez jednostki samorządowe. Gminy „wianuszka” ponownie zostaną zepchnięte do roli zacofanej prowincji Warszawy.

W tej sytuacji Ruchy Obrony Gmin podjęły decyzję o kontynuowaniu akcji zmierzającej do zachowania gmin. Organizowane będą spotkania z posłami, wystawy gminnych osiągnięć oraz szeroka akcja informująca mieszkańców o skutkach likwidacji gmin.

Apelujemy do mieszkańców o nadsyłanie w tej sprawie listów do redakcji „Naszych Bielany”.

J.F.

WYBORY

W POMOCNICZYCH JEDNOSTKACH SAMORZĄDOWYCH



Fot: Joanna Zielińska

Na Młocinach

4 listopada przeprowadzono wybory w trzech bielańskich jednostkach samorządowych: „Radio-wo - Kaliszówka”, „Wólka Węglowa - Placówka” oraz „Młociny”.

Najmniejszą frekwencję zanotowano na obszarze działania samorządu Radiowa i Kaliszówki - tylko 2,59% uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach. Na terenie Wólki Węglowej i Placówki 6,87%, najwięcej - 13,69% - na Młocinach. Przyczyn tak małej frekwencji może być wiele:

- niewystarczająca informacja, jak np. na Radiowie i Kaliszówce lub zrywanie ogłoszeń na terenie Wólki i Placówki,
- brak zainteresowania mieszkańców działaniami samorządów lokalnych,
- zbyt małe zainteresowanie i opieka nad Jednostkami Samorządowymi ze strony Komisji Samorządowej Rady Gminy, co samorządowcy zarzucili przewodniczącemu komisji.

Przed nowo wybranymi władzami samorządów lokalnych stanie nietławe zadanie analizy przyczyn tak małej frekwencji i opracowanie strategii działania, która zapewni większe zaangażowanie mieszkańców w realizację programu samorządu.

Jednostki samorządowe spełniają olbrzymią rolę w polepszaniu warunków życia społeczności lokalnych. W ubiegłej kadencji działacze samorządów spowodowali wybudowanie wielu kilometrów wodociągów (12,5 km) w osiedlach: Wólka Węglowa, Placówka, Młociny, Radiowo i Kaliszówka. Zrealizowano kanalizację ul. Arkuszowej, Abecadło, Wygon i Odysei. Zabezpieczyli środki w budżecie gminy na dalszy rozwój infrastruktury technicznej w swoich osiedlach. Spowodowali remonty istniejących i budowę nowych dróg oraz ich oświetlenia. Przyczynili się do telefonizacji osiedli, uruchomienia ujęć wody oligoceńskiej, zwiększenia bezpieczeństwa (pasy na jezdniach, ograniczenia ruchu TIR-ów, ograniczenie prędkości, budowę progów zwalniających itp.). Blokowali inwestycje mogące pogorszyć warunki życia w osiedlach (budowę zajezdni MZK, parkingu dla TIR-ów, sortowni śmieci itp.). Spowodowali ustawienie w osiedlach zestawów pojemników do segregacji śmieci i na odpady gabarytowe. Dbają o porządek na placach zabaw, skwerach i chodnikach. Pomagają mieszkańcom w rozwiązywaniu lokalnych problemów i w ich imieniu występują do władz gminy. Przy finansowym wsparciu mieszkańców Wólki Węglowej odremontowano krzyż i ogrodzenie w miejscowej parafii oraz, w

pierwszą rocznicę jej powstania ufundowano chórągiew.

Nie sposób wymienić wszystkich spraw, małych i dużych, rozwiązywanych przez samorządowców. Działacze ci, poprzez udział w pracach komisji problemowych oraz sesjach Rady Gminy, stanowią naturalne połączenie między mieszkańcami a władzą gminy. I jak widać z efektów, mają znaczący wpływ na wszelkie decyzje dotyczące ich terenów działania, podejmowane przez władze.

Zbliżają się terminy opracowania i zatwierdzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jest to jeden z fundamentalnych momentów w życiu każdego osiedla. To od tych planów zależeć będzie przyszłość osiedli, ich rozwój i ład architektoniczny. Nic też dziwnego, że działacze samorządowi poddają te plany bardzo rygorystycznej ocenie. W ich tworzenie powinna się włączyć cała społeczność lokalna. Apelują o to i władze gminy i sami samorządowcy. Zagospodarowanie terenów sportowych „Hutnika” (nie likwidując klubu ani nie ograniczając jego działalności) czy terenów „Serka”, leży w interesie wszystkich mieszkańców Bielania.

Nie wszystkie sprawy udaje się załatwić. Do tej



pory nie udało się poprawić, mimo usilnych starań, komunikacji w osiedlach Wólka Węglowa, Radiowo i Młociny. Spowodować zadowalające zmniejszenie emisji gazów z wysypiska śmieci i kompostowni na Radiowie, uruchomić dom kultury w osiedlach Wólka Węglowa i Radiowo, zapobiec budowie stacji paliw na ul. Pułkowej, wymienić na Młocinach wszystkie wodociągi azbestowo-cementowe, urządzić filię posterunku policji w tym osiedlu. I wielu innych, ważnych dla lokalnych społeczności, spraw.

Te i inne zadania stoją przed nowo wybranymi radami samorządów.

Listę nowo wybranych rad opublikujemy w następnym numerze „Naszych Bielania”, po ukończeniu się zarządów rad.

Jerzy Falkowski



Fot: Joanna Zielińska

Na Radiowie



Fot: Joanna Zielińska

Na Wólce Węglowej

Z PRAC ZARZĄDU GMINY

W okresie od września do połowy listopada odbyło się 11 posiedzeń Zarządu Gminy Warszawa-Bielany, w trakcie których omówiono 406 spraw i podjęto 133 uchwały. Najistotniejsze z nich dotyczyły:

- powołania Komisji Selekcyjnych w celu rozstrzygnięcia konkursów ofert, zmierzających do pozyskania wspólników spółek z ograniczoną odpowiedzialnością dla kompleksowego zagospodarowania nieruchomości przy ul. Marymonckiej 42 oraz nieruchomości u zbiegu ulic Marymonckiej, Kasprzowicza i Żeromskiego tzw. „Serka bielańskiego”;
- powołania Obwodowych Komisji Wyborczych dla przeprowadzenia wyborów Prezydenta RP;
- udzielenia pomocy finansowej rodzinom wielodzietnym z terenu Bielania;
- ustalenia wynagrodzenia dla pracowników Bielańskiej Poradni Rodzinnej;
- procedury, oceny i klasyfikacji inwestycji w ramach wieloletniego planu inwestycyjnego oraz przygotowania pracowników urzędu, wytypowanych komisji rady i przedstawicieli jednostek pomocniczych gminy do opracowania i wdrażania wieloletniego planu inwestycyjnego;
- przyznania środków finansowych podmiotom realizującym zadania z zakresu pomocy społecznej: Fundacji Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową i Stowarzyszeniu Pomocy Osobom z Problemami Emocjonalnymi „SPOZA”;
- ustalenia dziennej stawki wyżywienia dziecka w przedszkolach i żłobkach;
- podziału środków finansowych na uzupełnienie wyposażenia w szkołach podstawowych, gimnazjach i placówkach wychowania pozaszkolnego;
- zorganizowania przetargów (przyjęcia regulaminów i powołania komisji przetargowych) na:
 - oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. Wrzeczono 3/5,
 - sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. Pęcickiej 7,
 - sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Literackiej;
- zmian w planie nakładów inwestycyjnych gminy na rok 2000;
- podziału środków finansowych na zasiłki losowe i zakup podręczników dla dzieci z rodzin najuboższych;
- zmian w budżecie gminy Warszawa-Bielany na rok 2000.

Wiele uchwał dotyczyło spraw mieszkaniowych: wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu lokali mieszkalnych lub ich zamiany.

Ponadto w tym okresie Zarząd Gminy przygotował 29 projektów uchwał Rady Gminy, które są sukcesywnie przedstawiane na sesjach.

ŻYCIE BEZ OKULARÓW I SZKIEŁ KONTAKTOWYCH



MAVIT
Centrum Medyczne

01-673 Warszawa, ul. Podleśna 61
na terenie Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej
tel. (0-22) 569 59 00, www.mavit.com.pl

KOREKCJA WAD WZROKU LASEREM EXCIMEROWYM:

krótkowzroczności do -13 dioptrii
dalekowzroczności do +6 dioptrii
astygmatyzmu do 6 dioptrii

Bezbolesny zabieg, przeprowadzany metodą LASIK, trwa tylko kilka minut.

OPERACJE ZAĆMY (METODĄ FAKOEMULSYFIKACJI)
DIAGNOSTYKA OKULISTYCZNA
LECZENIE JASKRY
OKULISTYKA DZIECIĘCA
LECZENIE ZEZA I NIEDOWIDZENIA
BADANIE POŁA WIDZENIA
LASEROTERAPIA, USG
BADANIA OKRESOWE
MAŁE ZABIEGI OKULISTYCZNE

KREDYTY NA ZABIEGI



Serdecznie
zapraszamy
do odwiedzenia
naszego Centrum!



NOWOCZESNA KLINIKA OKULISTYCZNA

Niemal wszystkie sprawy, interesant może załatwić w jednym miejscu, na jednej sali (zdjęcie nr 1).



Fot. T.K.

Przed wejściem do niej (zdjęcie nr 2) kolorowa tablica z odpowiednim tekstem i piktogramami informuje z usług jakich wydziałów można skorzystać.

Wszelkie informacje o blisko 420 tysiącach mieszkańców Szczecina, mieszczą się w dwóch zautomatyzowanych szafach (zdjęcie nr 3), umożliwiających natychmiastowy dostęp do dokumentów. W tej chwili mieści się tam 1.700.000 dokumentów.



Fot. T.K.

Delegacja naszego Urzędu (Zbigniew Żuk - naczelnik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego, Zygmunt Głogowski - kierownik Zespołu ds. Informatyki, Tadeusz Karolak - Rzecznik Prasowy), odwiedziła Urząd Miasta Szczecina. Cele wyjazdu było zapoznanie się z organizacją pracy Urzędu, zwłaszcza z Biurem Obsługi Interesantów. Urząd szczeciński, jako jeden z pierwszych, wprowadził kompleksowe rozwiązanie obsługi interesantów. Nasza wizyta potwierdziła bardzo ciekawe rozwiązania organizacyjne. Oczywiście sprzyjały tam wyjątkowo dogodne warunki lokalowe, nie mniej jednak, sprawne funkcjonowanie Urzędu wymyśliłi ludzie.

A W SZCZECINIE MAJĄ TAK



4

Fot. T.K.

W urzędzie szczecińskim pracuje ok. 850 pracowników. W naszym, niewiele ponad 300 osób. Stąd proporcje ilości mieszkańców przypadających na jednego urzędnika są zbliżone.

Dużą troską otacza się osoby niepełnosprawne. Pomocą służą im pracownicy Urzędu - również osoby niepełnosprawne, które znają problemy środowiska (zdjęcie nr 4, Beata Andruszkiewicz z Zespołu ds. Obsługi Niepełnosprawnych). Znają osoby te również np. język migowy. W starym przedwojennym budynku bariery architektoniczne uniemożliwiają poruszanie się osobom niepełnosprawnym, usunięto np. przy pomocy specjalnych wind (zdjęcie nr 5).

Chcielibyśmy chociaż w części wykorzystać doświadczenia szczecińskie w naszym Urzędzie. Choć warunki lokalowe mamy zdecydowanie trudniejsze, mamy propozycje usprawnień.

Z. Ż., T. K.



Fot. T.K.

5

Zaburzenia czynności oddechowej



CALCUSPLIT — już pracuje

W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie (lekarzy, rodziców, środków masowego przekazu) problemem zaburzeń czynności oddychania u dzieci w czasie snu, a szczególnie - zjawiskiem bezdechu sennego. Wiadomo już, że zjawisko to może wystąpić u dzieci w różnym wieku. Między innymi, jest często obserwowane w okresie noworodkowym u dzieci urodzonych przedwcześnie, u których w ciągu 1 - 2 miesięcy - w miarę dojrzewania - ustępuje, nie stwarzając potrzeby dłuższej obserwacji. Obserwacji takiej, połączo-

nej z koniecznością monitorowania czynności oddechowej i wykonania określonych badań wymagają jednak dzieci, u których epizod bezdechu sennego nie ustępuje, lub pojawiają się nieoczekiwane w różnym wieku - zarówno w niemowlęctwie, jak i powyżej 1 roku życia. Takie bezdechy zawsze stanowią wskazanie do nawiązania kontaktu z lekarzem pediatrą i do dalszej obserwacji w specjalistycznej poradni.

Konsultacyjną poradnię dla dzieci z zaburzeniami czynności oddechowej w czasie snu prowadzi Klinika Pediatrii Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Szpitalu Bielańskim w Warszawie (tel. cent. /0-22/ 834 12 21 w. 272, 283), przy ul. Ceglowskiej 80. Zapisy pacjentów do poradni dokonywane są codziennie telefonicznie, z wyjątkiem niedziel, w godz. 10.00 - 12.00 (skierowanie od lekarza nie jest bezwzględnie wymagane). Stałe dni przyjęć: wtorki i czwartki w godz. 12.00 - 14.30. Przyjęcia w innych terminach wymagają uzgodnienia, w wyjątkiem przyjęć w trybie pilnym (należy wówczas zgłosić się do Izby Przyjęć Kliniki).

Od kilku tygodni w Szpitalu Bielańskim pracuje urządzenie dzięki któremu można kruszyć kamienie moczowodowe i nerkowe metodą bezinwazyjną, czyli, bez otwierania jamy brzusznej.

Uretero - reno - skopia, czyli URS, jest w posiadaniu Szpitala już od dwóch lat, jednak do tej pory, można było korzystać z niego tylko w ograniczonym zakresie. Urządzenie umożliwiało oglądanie wnętrza moczowodu czy nerki, natomiast usuwanie kamieni dokonywano już metodą tradycyjną, czyli skalpelem.

Dzięki Urzędowi Gminy Warszawa Bielany, personalnie wice burmistrz Jolancie Wójcikiewicz - mówi dr n. med. Jan Szymanowski, Ordynator Oddziału Urologii Szpitala Bielańskiego - uzyskaliśmy uzupełniający zestaw aparatury, pozwalający rozkruszać kamienie moczowodowe i niektóre nerkowe.

Calculusplit, bo tak nazywa się ta wysokospecjalistyczna aparatura, już pracuje. Schemat działania jest następujący. Chory z ostrym stanem, np. kolki nerkowej, dzisiaj jest przyjęty do szpitala, jutro zabieg, pojutrze wraca do domu. Kilka ośrodków medycznych w kraju posiada już takie urządzenia, natomiast żaden, poza bielańskim,

szpital miejski.

Urządzenia techniczne są po to by pomagać, ale przede wszystkim chory musi sam zadbać o siebie - przestrzega dr Szymanowski. Chorzy z tendencjami do kamicy muszą wystrzegać się krwistych mięs, białka zwierzęcego - np. nieodtłuszczonego mleka, tłuszczy zwierzęcych. Po-



Fot. T.K.

winni natomiast wypijać dużą ilość płynów w ciągu doby.

Calculusplit nie będzie działał dożywnotnie, jego wydolność to 120 - 130 zabiegów. A co potem? Zobaczymy? Może bielańskiej gminy poza warszawscy reformatorzy nie zlikwidują?

T.K.



Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu zimę zapowiada.



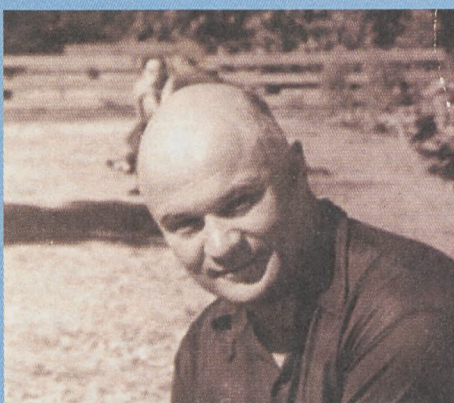
SZPITAL IM. KS. JERZEGO POPIELUSZKI
SAMODZIELNY PUBLICZNY
ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

40 LAT SZPITALA BIELAŃSKIEGO

HISTORIA

Szpital Bielański położony jest na skraju lasu bielańskiego, między ulicami Ceglowską i Marymoncką w gminie Warszawa-Bielany.

Przed półwiekiem lokalizację dla szpitala wybrał i zatwierdził dr Aleksander Pacho (1912–1971). W latach 1948–1956 był pierwszym po wojnie kierownikiem Stołecznej Wydziału Zdrowia. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia w 1956–1961. On to wmurował kamień węgielny pod budowę Szpitala Bielańskiego, w jednym z najpiękniejszych zakątków lasu. Dołożył wszelkich starań, aby zrealizować jego budowę. Trwała ona długo, około 10 lat. 19 grudnia 1960 r. odbyło się uroczyste otwarcie.



Twórca Szpitala Bielańskiego - dr Aleksander Pacho

logii, Okulistyki, Położnictwa i Ginekologii oraz Noworodków.

Ogólna Izba Przyjęć szpitala usytuowana była na parterze, w szczycie prawego skrzydła od strony ulicy Marymonckiej, z bardzo wygodnym podjazdem, a ginekologiczno-położnicza – w szczycie lewego skrzydła.

Od końca 1960 roku działała Przychodnia Przychodnia, która była integralną częścią szpitala.

Szpital stanowił bazę dla Studium Doskonalenia Lekarzy AM w Warszawie. Większa część oddziałów była klinikami, które łącznie z Zakładem Anatomii Patologicznej i Zakładem Diagnostyki Laboratoryjnej stanowiły placówki dydaktyczno-naukowe.

Szpital liczył 656 łóżek, nie wliczając w tę liczbę łóżek noworodkowych.

Piękny teren od strony południowej szpitala z sosnami, basenem, ławkami stwarzał pacjentom i ich rodzinom możliwość korzystania ze spacerów i odpoczynku.

Pełnił rolę szpitala rejonowego dla 160 000 mieszkańców dzielnicy Bielany i Żoliborz oraz dla Łomianek i Izabelina, zabezpieczając fachową, pełnoprofilową pomoc medyczną.

W początkowym okresie działalności Szpital Bielański przeżywał okres świetności. Był wizytowany przez liczne delegacje rządowe, resortowe i grupy lekarzy z różnych kontynentów: Afryki, Azji, obu Ameryk oraz Europy.

W 1982 roku przeniesiono Oddział Okulistyczny do Szpitala Praskiego na okres planowanego remontu. Oddział ten nie powrócił dotychczas do Szpitala Bielańskiego, a na jego miejscu powstał Oddział Diagnostyki Endokrynologicznej.

W tym okresie dobudowano do lewego ramienia nowy budynek – 3-piętrowy pawilon H dla Przychodni Przychodnia, Zakładu Rentgenodiagnostyki, Stołecznej Przychodni Endokrynologicznej i Administracji Szpitala, połączony łącznikiem.

14 grudnia 1999 roku Szpitalowi Bielańskiemu nadano imię Księdza Jerzego Popiełuszki. Przy wejściu głównym do budynku wmurowana została tablica pamiątkowa z popiersiem Patrona i cytatem „niech [...] lecząc ciało nie zapominają o duszy ludzkiej, która jest częścią samego Boga”.

Szpital Bielański liczy obecnie 616 łóżek.

W ciągu 40 lat działalności przyjętych zostało ponad 557 tysięcy chorych. W okresie 10 lat w Przychodni Przychodnia leczono prawie 1,5 miliona pacjentów, w Centralnej Konsultacyjnej Poradni Endokrynologicznej – prawie 300 tysięcy.

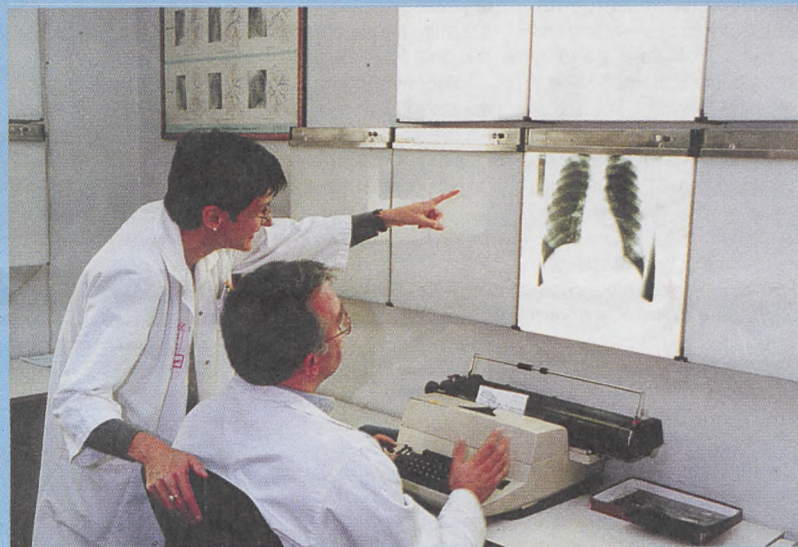
Szpital Bielański zatrudnia 1250 pracowników; personel medyczny liczy 1040 osób, obsługa gospodarcza, techniczna i administracja 210 osób.

DYREKTORZY NACZELNI SZPITALA BIELAŃSKIEGO

1. dr hab. med. Andrzej Trojanowski	1960
2. dr med. Wojciech Kamiński	1961
3. dr med. Aleksander Pacho	1961 - 1971
4. dr Tomasz Nidek	1971 - 1972
5. dr Ewald Michalski	1972 - 1974
6. dr Jerzy Kober	1974
7. dr n. med. Wiktor Psikuta	1974 - 1978
8. dr Zofia Czerniawska	1978 - 1980
9. dr Wojciech Tanlewski	1980 - 1991
10. dr Przemysław Żak	1991 - 1996
11. mgr Jan Brodowski	1996 - 1999
12. dr Marek Balicki	1999

Kubatura szpitala wynosi około 160 000 m³. Zbudowany jest w jednej bryle w kształcie litery H.

Prawe ramię budynku od ulicy Marymonckiej zajęły Oddziały: Internistyczne, Urologiczny, Chirurgii Dziecięcej, Obserwacyjny i Neurologiczny, Pracownia Rentgenodiagnostyczna, Poradnia Stomatologiczna i Pracownia Protetyczna. W łączniku mieściła się Administracja, Laboratorium, Zakład Fizykoterapii i Rehabilitacji, Punkt Krwiodawstwa, Pracownia Serologiczna, Blok Operacyjny, Sterylizacja, kuchnia i sala wykładowa. W lewym ramieniu znajdowały się Oddziały: Chirurgii Ogólnej, Urazowej, Laryngo-



Radiolodzy: Antonina Rzeszotarska i Piotr Pawlikowski

DZIEŃ DZISIEJSZY

... W ostatnim roku podjęliśmy różne inicjatywy, włożyliśmy wiele wysiłku, by nasz szpital zaczął wracać do swych najlepszych tradycji, kiedy cieszył się znakomitą renomą, był najnowocześniejszy w mieście, prowadzono w nim rozległą działalność naukową.

Od kilku miesięcy na bazie naszego Oddziału Chorób Dziecięcych pracuje Klinika Pediatrii CMKP.

Na ukończeniu są przygotowania do otwarcia Kliniki Neurochirurgii PAN, zaawansowane są prace związane m.in. z powstaniem chirurgii dziecięcej jednego dnia. Niedawno otworzyliśmy nowy, najnowocześniejszy w Warszawie Oddział Intensywnej Terapii. Klimatyzowany, wyposażony w sprzęt i aparaturę najnowszej generacji, zapewnia pacjentom komfortowe warunki leczenia. W tym roku wygraliśmy konkursy Ministerstwa Zdrowia na realizację dwóch programów wczesnego wykrywania nowotworów – raka szyjki macicy i raka gruczołu krokowego. W nadchodzącym roku planujemy utworzenie szpitalnego oddziału ratunkowego oraz oddziału



Operują: dr Sławomir Marcinkiewicz, dr Stanisław Nitek, instrumentariuszka Grażyna Kopańska

psychiatrycznego, fundamentów dla kolejnych klinik CMKP, a ponadto, wykorzystując naszą doświadczoną kadrę lekarzy różnych specjalności zabiegowych, oddziału chirurgii jednego dnia dla dorosłych.

Tegoroczne osiągnięcia oraz plany rozwijania kolejnych specjalności, wspólnie z takimi znanymi powszechnie naszymi dziedzinami jak endokrynologia, chirurgia dziecięca i patomorfologia, pozwalają mieć nadzieję na udaną restrukturyzację. Chcemy, jak najszybciej dostosować wolumen naszych świadczeń do rzeczywistego zapotrzebowania i podnieść ich poziom tak, by uzyskać certyfikaty jakości. Dążymy do tego konsekwentnie, ponieważ chcielibyśmy w nieodległej przyszłości stworzyć na Bielanach nowoczesne centrum zdrowia, znaleźć się w czołówce

najlepszych warszawskich szpitali.

Nasze zamierzenia i konkretne działania znajdują akceptację samorządu Warszawy i innych instytucji.

Cieszymy się z dobrych, bezpośrednich kontaktów z gminą Warszawa-Bielany, na terenie której pracujemy, z gminą Warszawa-Centrum, a zwłaszcza z Żoliborzem, z Łomiankami i Izabelinem. Do wszystkich naszych sprzymierzeńców kieruję słowa podziękowania. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się zacieśniać i rozwijać z pożytkiem dla mieszkańców miasta i jego obrzeży, którym szpital służy cztery dziesięciolecia.

Dziękuję szczególnie wszystkim byłym i obecnym pracownikom szpitala, za ich trud i serce, które oddawali i oddają chorym. ...

Marek Balicki
Dyrektor Szpitala
Bielańskiego

Foto: Foto-Pstryk



Pielęgniarka Zofia Szukalska, 40 lat pracy w szpitalu



Szpital nocą

Spośród lekarzy 9 posiada tytuł profesora, 38 doktora nauk medycznych, a wśród pozostałych lekarzy 78 posiada II stopień specjalizacji.

Poza czołowymi postaciami wpisanymi w historię szpitala i wymienionymi na jej kartach, należy wspomnieć cichych, skromnych, ofiarnych pracowników statystyki medycznej, administracji, obsługi gospodarczej i technicznej, kuchni, pralni, sanitariuszy, bez których funkcjonowanie szpitala byłoby niemożliwe.



MOJE WIGILIE

mówi IRENA ANDERSOWA

cd. ze str. 1

Był taki czas, zna to z opowiadań mamy, że przeżyli tylko dzięki pomocy otrzymywanej tylko od Żydów. Niestety, wszyscy eleganccy sąsiedzi, miejscowa śmietanka towarzyska od polowań i przyjęć, zapomnieli wtedy o nich. Sympatia do Żydów pozostała jej do dzisiaj. Po śmierci Generala (1970 r.), jej londyński światek ograniczał się głównie do Żydów. Podczas jednej z wigilii jej córka, mówiąc o gościach, skonstatowała: *mama, oprócz nas są tu przecież sami Żydzi*. Na miejscu, które zajmował Generał, nie siadał nigdy nikt. Wśród wigilijnych gości w tamtym okresie, w większości były to samotne kobiety, przede wszystkim wdowy.

A wigilie z dzieciństwa...? *Ach, tak... Oplątkiem dzielił się u Polaków. U nas oplątek zastępowała kutia*. To była pszenica, przetarty mak, miód, orzechy, bakalie. Wszystko to tworzyło potrawę jedyną i niepowtarzalną. Każdy nabierał kutię łyżką z dużego, reprezentacyjnego naczynia, po czym ojciec, z łyżką w ręku, wygłaszał mowę - życzenia. Następnie, zawartość łyżki próbował umieścić na suficie, czyli rzucił kutią o sufit. Chodziło o to, by przywarła do niego, bo czym więcej kutii na suficie, tym będzie zasobniejszy rok. Po każdej wigilii na suficie zostawała plama. Na szczęście tylko ojciec miał ten przywilej. Potem składali sobie życzenia, dzieląc się oczywiście kutią. Nia też próbowali dzielić się z całym inwentarzem; psy, koty, krowy, świny, konie - co kto miał. Nawet pamiętam, że szkoda mi było kutii dla psów, bo tylko polizały i trzeba było wyrzucić. Kolacja, świece, biały obrus, pod nim siano, tradycyjne potrawy. Pod choinką nie było prezentów; te w ich kościele rozdawano tylko na św. Mikołaja. Jak cudownie śpiewali w kościele! Jakież mieli głosy, do dzisiaj pamięta bas, jak Szalapin...

Ale najpiękniejsze, najbardziej uroczyste święta to była Wielkanoc. Po nocnej ciszy, na jutrznię, jeszcze teraz słyszysz potężny śpiew ojca - Chrystoss Waskresenn... A wtedy odzywały się wszędzie dzwony, coś za fantastyczne dźwięki. Potem wkoło cerkwi zabawa. Dziewczęta kolorowo ubrane, tańce, śmiech, zabawa.

Wrzesień, 1939 rok, przerwała studia w konserwatorium. Lwów pełen uciekinierów, wybitnych twórców, aktorów, muzyków również, w większości Żydów. Rosjanie podzieliли ich na grupy i wysyłali w głąb kraju na występy. Znalazła się w zespole znakomitego Henryka Warsa, 28 wirtuozów,

którzy grali na wszystkich instrumentach. Konferansjerem był Eugeniusz Bodo, czołowy przedwojenny aktor. Ich grupę, wśród piętnastu, które wtedy stworzono, uważano za najlepszą.

Gdy w 1941 r. Niemcy weszli do Lwowa, ich zespół znajdował się w Rosji. Pamięta, gdy byli w Stalingradzie, dowiedzieli się o formowaniu armii polskiej. Do Tockoje, gdzie był jeden z obozów, dotarli dokładnie 24 grudnia 1941 r. Wsiadają z pociągu towarowego o świcie, jeszcze ciemno, mróz, śnieg po szyję. Przed nią „Refren” - Feliks Konarski (ten od „Czerwonych maków na Monte Cassino”) z żoną, reszta za nimi. Przebijają się przez śnieg i nagle... słyszą... „Kiedy ranne stają zorze”. Potem, już dnieje, i... tak, tak... maszt z biało-czerwoną... warta w angielskich mundurach!.. To jest wrażenie, którego nigdy nie potrafiła bez wzruszenia ani opowiedzieć, ani opisać... *Nareszcie jesteśmy wolni... jesteśmy u siebie*. Namiotów było ledwie kilka, ludzie mieszkali w ziemiankach, w biedzie i chłodzie. Ale to już inni ludzie, bez zwierzęcego strachu w oczach, to już jednak nie cienie ludzkie w łachmanach - jak mówił „Refren”. Wigilia. Zamiast oplątkiem dzielił się czarnym, gliniastym rozkruszonym chlebem, który był gorzki od lez.

Najgorsze były wszystkie odzieżowe, nie można ich było wytepić, siedzieli głęboko we szwach. Gdy się mundur rozgrzał, a w nich spali, bo mróz 40-stopniowy... *trudno było w tym towarzystwie wytrzymać do rana - ohyda!* Mówi o tym z odrazą jeszcze dzisiaj. Spała przy ścianie, obok niej „Refren”, dalej jego żona itd., cały zespół. W nocy coś nagle chodzi jej po twarzy, oczywiście - wesz. Łapię w dwa palce. Ale co z nią zrobić? Zabić. Trzeba by się jednak wysunąć z jako tako ciepłego wnętrza... Szkoda, spać się chce. Wysuwa więc tylko rękę... i przekłada stworzenie na sąsiada. Wiele lat później do Londynu przyjechał „Refren”. Gwarzą, powracają wspomnienia. W jakiejś chwili opowiada o tym kukulczym podrzucaniu wesz. A „Refren” na to; ty wiesz, że robiłem to samo, podrzucałem je sobie... *Czyli łączyła nas niewątpliwie krew...*

Wracali ludzie z łagrów. Łachmany, strzępy, bród, choroby, kościotrupy... Pierwszy ich występ. Jakis jeden instrument, scenę ze skrzynek po amunicji oświetlały reflektory samochodów. Przy pierwszej piosence cała widownia płakała. „Czy jest na świecie taka stacja kolejowa, gdzie mogę kupić bilet do Lwowa?” - to słowa z wykonywanej przez nią piosenki. Pamięta przejmującą ciszę na widowni, a potem szloch...

O generale Władysławie Andersie mówili wszyscy. On był dowódcą, tworzył armię, szukał zaginionych oficerów, prowadził rozmowy ze Stalinem.... Generał to, generał tamto - słyszała bez przerwy. Nie wiedziała, co to za generał, ani nawet jak wygląda, bo sztab był w Jangulu. Nie zobaczyła go w Rosji, dopiero w Iranie, gdy wyprowadził, powszechnie mówi się - ocalił, armię i cywilii, około 200 tysięcy osób.

Boże jedyny - zachwyca się - co to był za raj! Ciepło, czysto, bez pcheł i pluskiew, jest wreszcie co jeść, są pieniądze, sklepy, dzieci się uczą, armia ćwiczy. Ich koncerty są w pięknych salach, kawiarniach, nawet pałacach dla różnych miejscowych szeków, a nawet i króla. „Polska parada” - to ze-

spół i program, który stworzyli w Teheranie z najlepszych. Doszedł Krukowski, Lawiński, Andrzejewska, wspaniałe pary baletowe. Znany wtedy amerykański zespół Glenna Millera, to mucha przy nas - tak oceniał. W każdym razie - Generał się nimi szczyli.

Jeden z kolegów z zespołu został obraźliwie przezwany przez oficera polskiego „Żydkiem”. Przeważał mu za to po prostu w gębę, co uważane było za akt hańbiący. Sprawa trafiła do Andersa, który wśród innych kar wymierzył muzykowi, uznawaną wtedy za najbardziej dotkliwą - ogolenie głowy. Została wydelegowana przez zespół, by Generał zlagodził wyrok. Broniła się, dlaczego ja? Bo jest ładna a Generał lubi takie dziewczyny, itd. Została przyjęta drogą służbową. Zobaczyła go po raz pierwszy. Dzielnie stawiała w obronie muzyka, nie ustrzegając się gaf. Na przykład; pyta Anders - *dlaczego ma zostać nie ostrzyżony?* Ona - *jak będzie wyglądał z ogoloną głową na scenie!*... Anders ani drgnął. Zapytał: *czy ja się pani nie podobam, przecież też jestem łysy?* *Pani mi się bardzo podobą* - wypaliła - *tylko pan nie gra na trąbce*. Uratowała włosy koledze. Po jednym z występów otrzymała zaproszenie od Generala, razem z Zosią Terne - dla przyzwyczajenia, jak mówi - na kolację. I... i następną wigilię, w Egipcie, spędzała już w tym towarzystwie.

Wigilia w Egipcie. Król Faruk zaprosił część zespołu, by akurat 24 grudnia dać występ w pałacu. Nikt mu nie odpowiedział, że nie jest to fortunny termin. Doszło to jakoś do Generala, który powiedział: *wykluczone, nigdzie nie pojedą, my mamy wigilię*. Ale jeszcze przed kolacją Generał zaprosił kilka osób, ją również, na herbatę. Wcześniej jednak najadła się mandarynek, po których to, co tu dużo mówić, rozboleła ją brzuch. *Mało to romantyczne* - jak mówi - *ale ukochana Generala spędziła ten czas w innym miejscu*. Podczas kolacji, pod olbrzymim namiotem, posadził ją przy sobie. Był oplątek, koledzy, wiele dań, ale kutii nie było.

Włochy. Hotel w Campobasso był ich bazą, stąd dojeżdżali z występami na front. Na początku maja 44 też ich gdzieś wiozą, nigdy nie wiedzieli gdzie, zawsze to było „tajne przez poufne”. Przyjeżdżają do jakiegoś miasteczka, kierują ich do kwatery głównej. Wszędzie cisza, podejrzany spokój - zespołowi zawsze towarzyszył gwar, ludzie, radość. Dwa mikrofony, żaden instrument, tylko dwa rzędy krzesła a na nich starsi oficerowie. Jest i Generał, wy-

glądał bardzo źle, pomyślała, że może ciężko chorować. Po raz pierwszy występują w takiej atmosferze. Reakcja na ich popisy, właściwie żadna, takie kłapy, kłapy... Gdy wracali, nagle ogłuszający ryk armat. Tak rozpoczął się pierwszy atak na Monte Cassino. Czuli się oszukani; oni tam śpiewali, wygłupiali się, a żołnierze gotowali się na śmierć. Ich występ miał ponoć kamuflować ten atak. Oddalali się od huku artylerii, w milczeniu modlili się za ginących pod klasztorem. Na zdobytych gruzach byli dwa dni po zwycięstwie, 20 maja. Trupy czołgów, zwierząt, ludzi, roztrzaskane kikuty drzew, ani jednej trawki. Dali pierwszy zwycięski już występ. Już wtedy zaśpiewali „Czerwone maki na Monte Cassino”. „Refren”, jeszcze tej nocy, gdy wracali z tego dziwnego koncertu, napisał dwie zwrotki, a obudzony o trzeciej nad ranem Fredzio Schutz skomponował muzykę.

Pierwsza wigilia w Anglii? Zaraz, zaraz, jak to było?..

Mąż przyjechał wcześniej, nie mógł się na mnie doczekać. Byliście już państwo małżeństwem? *Nie, nie, pobraliśmy się w 1948 r. w kościele na Wembley. Anna urodziła się w 1950 r. Dzisiaj ma właśnie urodziny, telefonowałam oczywiście do niej, do Ameryki*. Wysłała za Amerykanina, mam wspaniałego siedmioletniego wnuka. Martwi ją to, że chłopiec ma kłopoty z polszczyzną. Wstyd jej, że wnuk Generala nie mówi w jego języku, to ją boli.

Wtedy w Londynie; mieszkaliśmy w 600-letnim domu w Londynie, który miał duszę. Wigilie były cudowne, przychodzili bracia męża z rodzinami, była i kutia oczywiście.

Bardzo lubi przyjeżdżać do Warszawy. Tu robiła zjazdy kulparkowskich przyjaciół. Są oni bardzo dumni, że była żoną takiego człowieka. Gdy jeszcze dzisiaj idę ulicą w Warszawie, podchodzą ludzie, zagadują, dają kwiaty, poznają mnie. To jest miłe. Choć bywa i tak. Oto starsza pani, z którą dzieliłam ostatnio pokój w szpitalu na Pradze, zapytała po kolejnej wizycie współchorych z innych pokoi, a co to pani mąż zrobił takiego, że tak o nim mówią?

Wigilia w tym roku...? Naturalnie, chciałaby pojechać do Anny. Ale zięć ma dużą rodzinę... nie chce sobą zawracać głowy córce. Niech mają swoją wigilię. Ale zaraz potem przyjeżdżają do mnie.

Tadeusz Karolak

Pani Renata, Irena Bogdańska - ANDERS przebywała w Polsce na prywatne zaproszenie burmistrza gminy Warszawa-Bielany - Karola Szadurskiego. Celem pobytu była skomplikowana operacja oka. Tą drogą burmistrz K. Szadurski dziękuje wszystkim życzliwym osobom, które umożliwiły ten pobyt.

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję zespołowi lekarskiemu pod kierunkiem prof.dr. hab. Jerzego Szaflika z Samodzielnego Publicznego Klinicznego Szpitala Okulistycznego przy ul. Sierakowskiego 13 i dr Annie Kamińskiej oraz zespołowi pielęgniarskiemu, a zwłaszcza siostrze przełożonej Tamarze Miłkowskiej za otoczenie opieką medyczną mojego Wielce Szanownego Gościa.

Dziękuję bardzo - prezesowi Jerzemu Łukasiewiczowi z Biura Podróży „Quo Vadis” Ltd. - Polish Travel, oraz dyr. Markowi Stopczykowi z Warszawskich Hotelu „Orbis”, za wszechstronne udzieloną pomoc.

Mgr Renacie Jelińskiej ze Szpitala Bielańskiego oraz pani ambasadorowej Irenie Stemplowskiej za życzliwość i serce, które okazały naszemu Gościowi.

Karol Szadurski

W LONDYNIE MIESZKAJĄ POLACY

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych przez cały tydzień czekaliśmy do piątku. O określonej godzinie przez radio można było usłyszeć nadawany z Londynu „Kabaret Hemara, w piętnastominutowych dawkach, raz na tydzień”... Arcyzłotliwy, dowcipny, był jak przysznik, obśmiewał, pomagał przetrwać, był jak zakazany owoc - pyszny!

Trzymam w ręku wspaniałą księgę pt. „Dopóki jest Dziennik - jestem...”, wydaną przez Polską Fundację Kulturalną w Londynie z okazji jubileuszu 60-lecia „Dziennika Polskiego” i 40-lecia „Tygodnia Polskiego”. I oczywiście lekturę zaczynam od Hemara „Fraszki na Dziennik Polski”:

*Emigracyjny świstek,
Dwudziestoletni chłystek,
Kto żył ten się nań gniewa,
Komu się napatoczy -
Jeden kpi, drugi psioczy,
Trzeciego krew zalewa...*

Na tej samej stronie uwagi Karola Zbyszewskiego - który był filarem „Dziennika”, jego wieloletnim redaktorem naczelnym, a przede wszystkim jednym z najdowcipniejszych, najbardziej złośliwych dziennikarzy: „Pisma subsydiowane lekceważą czytelnika. Mogą być nudne, mogą głosić poglądy sprzeczne z poglądami odbiorców, nie

muszą się wysilać na zdobywanie ani utrzymanie czytelnika. A z pismem samowystarczalnym jest akurat przeciwnie. Toteż tylko pismo nie subsydiowane jest prawdziwym pismem.

Czym jest dziennik? Jest rozrywką! Prawdziwy dziennik musi przede wszystkim interesować, zabawiać, frapować czytelnika... Toteż praca w Dzienniku, odkąd musiał zarabiać na swe istnienie, stała się o wiele bardziej wyczerpująca i o wiele ciekawsza.

W „Dzienniku” skupiało się, jak w soczewce, całe barwne, intensywne, kolorowe życie polskiego Londynu. Państwo w państwie, największa mniejszość narodowa w Londynie, zniechęconie przez komunistyczne władze w kraju - żyła wśród Wyspiarzy pięknie, doskonale zorganizowana.

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny - czyli POSK. Ogromne gmaszysko w centrum Londynu, zbudowane wyłącznie ze składek emigrantów. Książkę opisującą historię budowy POSK-u czyta się jak powieść sensacyjną - kłopoty, opór materii, coraz to nowe pomysły na jeszcze jedną zbiórkę funduszy - ale stoi - ma salę teatralną, bibliotekę, księgarnię, restaurację, kawiarnię, mieści wielką ilość różnych instytucji, tętni życiem od rana do późnego wieczora.

Wydawany przez POSK informator - każdego roku - zawiera ok. 465 ogłoszeń - wśród których jest wszystko! Adresy 12 kościołów i parafii polskich

w Londynie, adresy 61 (!!!) ośrodków duszpasterskich Polskiej Akcji Katolickiej; Polska Macierz Szkolna podaje adresy 57 Sobotnich Szkół Przedmiotów Ojczystych. „Kolo Harcerki i Harcerzy z lat dawnych”, „Zjednoczenie Polek na Emigracji”, „Światowy Związek Bydgoszczan”, „Kolo Polaków z Indii 1942-1948”, adwokaci, biura podróży, domy starców, polskie restauracje, kluby, firmy pogrzebowe, poradcy Feng-shui - po prostu jest wszystko!

„Medical Aid for Poland Fund” podaje, że od 1981 wysłała do kraju 335 ciężarówek z pomocą medyczną - wartość 20 mln funtów! Prosi o datki, pomoc w biurze, zapisy testamentowe. Na stronie obok: „Friends of Poland ... finansuje wakacje dla upośledzonych, najbardziej potrzebujących, kalekich dzieci w Polsce, ... regularnie wysyła transporty na Wileńszczyznę oraz do Lwowa, Złoczowa, Tarnopola, Trembowli ... wspiera finansowo pomoc Kościoła dla bezdomnych dzieci na powyższych terenach ... całkowicie oparta na ochotniczej pracy ...

Gdyby repatriacja Polaków z Kazachstanu była w rękach polskiego Londynu - już dawno wszyscy byłiby w kraju.

W czerwcu 1981 roku na stadionie Crystal Palace Jan Paweł II bardzo ciepło i serdecznie, z uznaniem mówił o „Polsce poza Polską” - co zostało odebrane z wielkim wzruszeniem.

Polski Londyn - kawałek Ojczyzny, który zdołał się, że przed laty się oderwał i zaginął - przez te

wszystkie lata najpiękniej i niezłomnie ocalił Wiarę, Nadzieję i Miłość. I najpiękniejsze polskie tradycje - odbijające się w życiu codziennym polskich londyńczyków, barwnym, ciekawym, zajmującym. Polscy urzędnicy, którzy jadą do Brukseli, by jednoczyć Polskę z Unią - powinni najpierw wstąpić do Londynu, przyrzeć się relacjom, jakie wypracowali sobie przez lata z Anglikami emigranci polscy. Gdyby Polska w Unii miała tyle swobody i niezależności, ile mają Polacy w Londynie - byłoby dobrze.

I postacie - sięgam do pierwszej z brzegu noty biograficznej w księdze pamiątkowej „Dopóki jest Dziennik - jestem ...”: „Ludwik Łubiński ... generałowi amerykańskiemu, ku jego wielkiemu zdumieniu nakazał zdjąć nogi ze stołu, kiedy melduje mu się polski oficer ...”

Strona 323 - Feliks Chrzanowski ... w czerwcu 1940 r. ... wyjeżdża do Francji. Podejmuje półjawną, później tajną akcję wydawniczą i odczytową. Bierze czynny udział w polskim ruchu oporu. W polskich ośrodkach cywilnych i wojskowych organizuje prelekcje i „Żywe Dzienniki”. Po wygłoszeniu w jednym z tych ośrodków odczytu o zbrodni katyńskiej, został zatrzymany pod zarzutem „działalności faszystowskiej”. Działo się to w samym sercu Masywu Generalnego, opanowanego przez wpływy komunistów”.

Paweł Zawadzki

NASZ DOM



Dyrektor Teresa Skudniewska wraz z wychowankami podczas uroczystości z okazji 81. rocznicy powstania „Naszego Domu”
Fot. ASM

W listopadzie każdego roku Dom Dziecka nr 1 im. Maryny Falskiej „Nasz Dom” świętuje rocznicę swego powstania. Rzadko która placówka może pochwalić się tak długim, nieprzerwanym okresem funkcjonowania. Działalności pedagogicznej nie zakłóciły ani wybuch wojny, ani lata okupacji. „Nasz Dom” dawał dzieciom i młodzieży schronienie w dniach Powstania Warszawskiego i później, gdy dzieci i personel wypędzeni ze zrujnowanego miasta nie rozproszyli się, razem przetrwali i powrócili do Warszawy w 1945 r.

Osiemdziesiąt jeden lat działalności na rzecz dziecka, to także tyle lat budowania własnej historii i tradycji. W ciągu tych lat „Nasz Dom” zastępował rodzinę ok. 3,5 tysiącom wychowanków. Zawsze posiadał nazwę własną, pewien specyficzny klimat, perfekcję organizacji. Najważniejsze jednak, że cały czas „Naszemu Domowi” towarzyszy życzliwa aproba środowiska wychowanków dla podejmowanych poczynań, a nawet duma, że byli mieszkańcami właśnie tej placówki.

Na zewnątrz dom niewiele się zmienił. Nie porasta go już dzikie wino, nie ma górki, ogrodu warzywnego. Wszystko to zostało na starych, pożółkłych fotografiach. Teraz otaczają go krzewy i kwiaty, piękny teren zabaw oraz obiekty sportowe.

TROCHE HISTORII:

W działalności domu można wyróżnić cztery okresy: pruszkowski 1919-1927, bielański przedwojenny 1928-1939, wojenno-okupacyjny oraz współczesny.

Geneza i działalność opiekuńczo-wychowawcza placówki związana jest bardzo ściśle z osobą Janusza Korczaka. W 1919 r. z inicjatywy Wydziału Opieki nad Dzieckiem przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych powstaje w Pruszkowie dom przeznaczony dla 50 sierot i najbiedniejszych dzieci robotniczych. Od początku istnienia zakładu aż do 1944 r. kierowała nim Maryna Falska, ale koncepcja pracy pedagogicznej wywodziła się z idei Janusza Korczaka. Stosowane były korczakowskie formy i techniki wychowawcze. Stary doktor przebywał w „Naszym domu” dwa razy w tygodniu, był tu lekarzem i członkiem Rady Pedagogicznej. Kiedy w 1928 r. zakład przeniesiony został z Pruszkowa do nowego, dużego budynku w Warszawie na Bielanych, rozszerzona została jego działalność o inicjatywy na rzecz dzieci z najbliższego środowiska. W „Naszym Domu” funkcjonuje przedszkole, internat, szkoła, w okresie okupacji - półkolonie. Z inicjatywy J. Korczaka po-

wstaje bursa dla młodzieży kształcącej się w kierunku pedagogicznym.

Kolejny etap w rozwoju placówki to okres wojenno-okupacyjny. 5 sierpnia w 1942 r. ginie w Treblince razem z dziećmi z Domu Sierot Janusz Korczak. W latach 1939-1945 w „Naszym Domu” działał m.in. szpital dla ludności cywilnej i członków organizacji podziemnych; wychowankowie biorą udział w walkach Powstania Warszawskiego. Nieprzerwanie kontynuowana jest praca wychowawcza domu. Nie ustają też świadczenia na rzecz dzielnicy: działa przedszkole, czytelnia, biblioteka. 7 września 1944 r. umiera Maryna Falska. Kierownictwo domu obejmuje Aleksandra Staszewska.

W pierwszych latach powojennych placówka zostaje upaństwowiona, różne były w tym czasie inspiracje i metody pracy. W 1957 r. kierownictwo domu obejmuje ponownie jego pierwszy powojenny dyrektor Zdzisław Sieradzki, który pełnił tę funkcję do 1947r. Przywrócona zostaje zakładowi jego pierwotna nazwa „Nasz Dom”, patronką zostaje Maryna Falska. Następuje powrót do form i metod opartych na systemie wychowawczym M. Falskiej i J. Korczaka. W latach następnych placówką kierują: Krzysztof Stasiecki, Krystyna Ziarkowska, a od 1987 r. Teresa Skudniewska.

DZIEŃ DZISIEJSZY „NASZEGO DOMU”, A WARTOŚĆ TRADYCJI

Tradycje i historia „Naszego Domu” jest bardzo znacząca dla wszystkich mieszkańców domu. Wiele osób wchodzących do domu służy opowiadaniem o przeszłości - dom zawsze był miejscem społeczno-oświatowo-kulturalnym dla mieszkańców Bielanych. W „Naszym Domu” dziedzictwo tradycji widać od momentu wejścia do budynku - Izba Pamięci poświęcona patronom Marynie Falskiej i Januszowi Korczakowi, historia ujęta w fotografii jako „Kalendarium”, istniejące archiwum oraz żywe spotkania z wychowankami z poszczególnych roczników, z

mieszkańcami domu. Długie rozmowy, spotkania, wspomnienia i refleksje są dla nas bardzo pouczające. Potwierdzamy fakt, że bez przeszłości trudno byłoby zbudować trątniejszość domu.

Ciągłość historii - 80 lat - powoduje także niepokój, nieustanną pracę nad poszukiwaniem rozwiązań, które mogą zapewnić dzieciom lepsze jutro, bezpieczeństwo i wiarę we własne siły oraz zaufanie do ludzi.

Warsztat pedagogiczny Maryny Falskiej i Janusza Korczaka przetrwał: jest to głęboka znajomość każdego dziecka, systematyczne gromadzenie dokumentacji wszystkich wydarzeń, sytuacji i zachowań wychowanków. Działają także elementy systemowe - gazetka, dyżury, zebrania, określony system ocen i pracy, pocztówki pamiątkowe. Najważniejszą jednak sprawą jest przestrzeganie praw dziecka, poszanowanie jego godności i podmiotowości.

Wprawdzie nasi patroni żyli w zupełnie odmiennych czasach niż współczesny świat, to szeroko rozumiany program wychowawczy jest godny naśladowania jeszcze przez następne pokolenia.

Historia i tradycja, to także Towarzystwo Nasz Dom, reaktywowane w 1992 r. Powołane w 1921 r., stawiało sobie za cel materialne wspomaganie działalności opiekuńczo-wychowawczej „Naszego Domu”. Dzisiaj rozszerzyliśmy tę działalność na rzecz inicjowania różnorodnych form działalności społecznej, zmierzającej do integracji pomocy rodzinie i dziecku zarówno z „Naszego Domu”, jak i innych placówek opiekuńczo-wychowawczych w Polsce.

Ważnym elementem ciągłości naszych działań są coroczne zjazdy byłych wychowanków, organizowana wspólnie z Kołem Byłych Wychowanków.



„NASZ DOM” DZISIAJ

W „Naszym Domu” mieszka obecnie 90 wychowanków w wieku od 3 do 20 lat. Najmłodszy Piotruś ma 3 lata,

najstarszy Michał jest studentem. Jest sześć grup wychowawczych. Przyjętą zasadą od lat jest nierozdzielanie rodzeństw. W każdej grupie są więc dziewczęta i chłopcy, mali i dui. Maluchy chodzą do przedszkola, starsi do szkół podstawowych, gimnazjów bielańskich oraz, zgodnie z włas-

nym wyborem, szkół średnich w całej Warszawie.

We wszystkich działaniach pragniemy wypełniać podstawowe wartości pedagogiczne oraz zasady organizacyjne reformy opieki i profilaktyki nad dzieckiem i młodzieżą. Podejmujemy działania na rzecz przekształcenia „Naszego Domu” w wielofunkcyjną placówkę opiekuńczo-wychowawczą. Głównym celem jest udzielanie kompleksowej pomocy pedagogicznej, psychologicznej, socjalnej, zdrowotnej oraz w szczególności, w ramach dotychczasowej działalności, dążenie do zmniejszenia liczby dzieci objętych opieką całkowitą. Polega to na tym, aby stworzyć warunki do jak najszybszego powrotu do domu rodzinnego poprzez odbudowanie więzi w rodzinie naturalnej; jeśli nie uda się lub nie ma możliwości, poszukiwanie rodziny zastępczej, tak, aby dziecko mogło wychowywać się w normalnym środowisku rodzinnym.

Poszukujemy różnych rozwiązań - takich jak: specjalistyczna praca z dzieckiem małym, tworzenie grup terapeutycznych, oraz od dwóch lat realizujemy program pracy na rzecz przygotowania do samodzielnego życia w Kameralnej Grupie Usamodzielnienia dla 10 dorosłych dziewcząt.

W tym roku podejmujemy kolejne wyzwanie - jest to program „Ku dorosłości”. Dzięki Warszawskiemu Centrum Pomocy Rodzinie otrzymaliśmy mieszkanie, w którym rotacyjnie będą przygotowywały się do samodzielnego życia dziewczęta oczekujące na przydział własnego mieszkania. Jest to kolejny projekt, który daje ogromną szansę młodzieży opuszczającej domy dziecka.

Zdajemy sobie sprawę, że najlepszy dom dziecka nie zapewni takich warunków rozwoju, jak rodzina.

Realizowane programy, udzielana pomoc rodzinom naszych dzieci nie mogłaby zaistnieć bez udziału i pomocy instytucji w najbliższym środowisku - Bielańskiego Centrum Pomocy Społecznej, Bielańskiej Poradni Rodzinnej, Zespołu ds. Nietłuch Komendy Policji, Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie oraz Urzędowi Gminy Warszawa-Bielany. Jesteśmy wspomagani przez Wydział Edukacji, Wydział Społeczny, Wydział Spraw Lokalowych. Podejmowane wspólnie sprawy dają naszym wychowankom i ich rodzinom możliwość otrzymania porady i pomocy.

Spotkanie rocznicowe jest dla nas świętem rodzinnym, ale także okazją do podziękowań wszystkim, którzy nam pomagają na co dzień.

Teresa Skudniewska
Dyrektor „Naszego Domu” na Bielanych



Najważniejsze jest poszanowanie praw dziecka, jego godności i podmiotowości

Fot. ASM

Sklep Ogrodniczy „**SADZONKA**”
Warszawa, ul. Bogusławskiego 21
filia ul. Ratuszowa 6

OFERUJE:

- nasiona
- narzędzia, kosiarki
- sprzęt nawadniający
- rośliny ozdobne i owocowe
- środki ochrony roślin, nawozy



Firma „**REFLEX II**” Biura Handlowe w Warszawie:
ul. Kasprzycza 78, tel./fax 022 865 34 70/71
ul. Przybyszewskiego 28, tel./fax 022 865 14 60/61

ŻALUZJE, VERTICALE, ROLETY

OKNA I DRZWI Z PCV
- TYPowe I NIETYPowe
- SYSTEMY SCHÜCO, VEKA, THYSSEN



Gdy choinka tonie
w wodzie,
jako toczy się
po lodzie.

AKTUALNOŚCI

Bielany w Internecie

WALKA Z HAŁASEM

Narastający ruch samochodowy na Trasie Armii Krajowej i związane z tym uciążliwości skłoniły Urząd Gminy Warszawa do podjęcia zdecydowanych działań. Zostało przygotowane przez profesjonalną firmę, zajmującą się sporządzaniem ocen oddziaływania na środowisko, **Studium oddziaływania strefy hałasu komunikacyjnego od Trasy Armii Krajowej**, które wykazało, że:

- w godzinach szczytu trasą przejeżdża powyżej 2500 pojazdów na godzinę, ze znacznym udziałem pojazdów ciężkich i autobusów,
- zmierzone wartości natężenia hałasu na elewacjach budynków leżących przy trasie wynoszą - w zależności od piętra - od 59 do 65 dB. Im wyżej, tym hałas jest większy. Dopuszczalny poziom hałasu przenikający do pomieszczeń nie powinien przekraczać 40 dB w dzień i 30 dB w nocy,
- wybudowanie wzdłuż trasy ekranów dźwiękochłonnych znacznie zmniejszy poziom hałasu na niższych piętrach, i tak na parterze spadnie on z 59 do 52 dB, na pierwszym piętrze z 61 do 55 dB, natomiast na piętrze piątym już tylko z 64 do 63 dB,
- dla wyższych pięter niezbędnym warunkiem ograniczenia hałasu jest zastosowanie okien, charakteryzujących się odpowiednim wskaźnikiem izolacyjności akustycznej.

Rozpoczęte ustawianie ekranów akustycznych wzdłuż trasy nie poprawi sytuacji mieszkańców wyższych pięter budynków sąsiadujących z arterią. Natężenie hałasu w mieszkaniach przekracza dopuszczalne normy i jednym z działań zaradczych może być wymiana okien na dźwiękoszczelne. Chcąc pomóc w tym kosztownym przedsięwzięciu, Urząd Gminy proponuje sfinansowanie 50 % ceny wymiany okien. Dofinansowanie dotyczy wyłącznie okien wychodzących na Trasę Armii Krajowej na tych kondygnacjach, które nie są chronione przez ekran. Pieniądze na ten cel pochodzą z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i mają za zadanie poprawić standard życia mieszkańców szczególnie narażonych na uciążliwość wielkiego miasta. Dofinansowanie wymiany okien dotyczy domów należących do Nauczycielskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Przedwiośnie”, domów osiedla Piaski Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i domów SBM „Ruda”. Pierwsze dwie spółdzielnie wyraziły już chęć współpracy, z tym że dofinansowanie będzie kierowane do konkretnych mieszkańców. Większość z nich otrzymała już materiały informacyjne i zdecydowana większość zadeklarowała chęć wymiany okien. Planowana jest łącznie wymiana około 1 tys. metrów kwadratowych powierzchni okiennych. Wydział Ochrony i Kształtowania Środowiska ul. Lipińska 2, 01-833 Warszawa oczekuje pod numerem telefonu 669 01 26 na zgłoszenia osób, które były nieobecne podczas roznoszenia materiałów informacyjnych. Dodatkowych informacji udzielają pracownicy wydziału **Mirosława Włodek** i **Robert Paleczny**, tel. 669 01 26.

NOWE PLACE ZABAW

Powszechna aproba mieszkańców dla budowy placów zabaw, które rozpoczęto wyposażać w zeszłym roku (patrz Nowe place zabaw) była motorem przeznaczenia dalszych środków z Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na wyposażanie ogólnodostępnych miejsc rekreacji i wypoczynku. Właśnie teraz kończą się prace przy następujących placach:

- ul. Dorycka - osiedle Wrzeciono
- ul. Kochanowskiego - osiedle Piaski
- Park Kępa Potocka - Marymont

Łączny koszt urządzenia tych miejsc wyniósł ponad 90 tys. zł.

Bardzo lubiane przez naszych najmłodszych mieszkańców **bujaki na sprężynach** zainstalowano: na skwerach przy ulicach: Broniewskiego 41, Kochanowskiego 2, 4 i 22, Estrady, Nocznickiego 15, Klaudyjny.

Dla starszych - zgodnie ze spływającymi wnioskami - postawiono 9 **betonowych stołów pingpongowych**, które wykonane wg zachodnich technologii są w 100% odporne na wysiłki wandalii. Stoły stanęły lub staną w najbliższych dniach na osiedlu Palisadowa, przy świetlicy „Gniazdo” na ulicy Gajcego, przy ul. Literackiej, na osiedlu WSM „Młociny”, przy studni oligoceńskiej na ul. Dzierżonowskiej, w parku „Kępa Potocka”, na terenie ośrodka wychowawczego przy ul. Reymonta, na Przedwiośniu przy Gąbińskiej.

Tworząc atrakcyjne miejsca rekreacji, nie zapomniano także o miłośnikach **koszykówki** i zaplanowano postawienie:

- 2 koszy pojedynczych w ośrodku wychowawczym przy Reymonta
- zestawów trzykoszowych na terenie rekreacyjnym przy Parku Olszyna, przy ul. Żeromskiego róg Jarzębskiego i w parku „Kępa Potocka”

Czekamy na uwagi i propozycje, gdzie warto budować kolejne place zabaw, a w co należy doposażać już istniejące.

www.bielany.waw.pl

Zapraszamy do odwiedzania naszej stale aktualizowanej strony internetowej. Czekamy na listy i uwagi.

BALON NAD KORTAMI

Mile to było spotkanie. „Uroczyste otwarcie balonu nad kortami tenisowymi przy SP nr 77 ul. Samogłoski 9” - tak napisano w zaproszeniu. Uroczystość skromna, acz gustowna, bez niepotrzebnego zadęcia. Przedstawiciele samorządowych i administracyjnych władz gminy, miejscowej szkoły, trenerzy i gromadka kilkunastoletnich kandydatów na przyszłych asów. Króciutkie przemówienia, rozdanie nagród w konkursie plastycznym pt. „Tenis w mojej wyobraźni” - wpłynęło prawie 100 prac (!), 12 wyróżniono tenisowym sprzętem. I trening... pod kopułą świeżo rozpostartego balonu! Kort będzie więc czynny bez żadnych jesienno-zimowo-wiosennych przerw.

Pytam trenera - użytkownika kortu i właściciela pokryw balonowej Zbigniewa Klukowskiego: ile to kosztowało? Całe nasze oszczędności - odpowiada. „Nasze” - czyli żony, Elżbiety, która też tu prowadzi zajęcia. Na stałe pracuje tu jeszcze dwóch trenerów, trzech innych - na zlecenie. Ćwiczy - uczy się grać w tenisa - natomiast około 100 dzieciaków w 10 grupach. Poza tym z kortów korzystają również dorośli.

Pamiętam ten kort sprzed półtora roku. Powstał w atmosferze podejrzeń, pomówień, konfliktu pomiędzy Klukowskim a dyrektorką szkoły Zofią Grzybowską. Pytam o tamten czas? Mało ważny jest powód o co szło, istotne, że dzisiaj jest dobrze. Jesteśmy sąsiada-

ściej, ale placą niewiele - w ramach „tenis za pięć złotych” - jak wymyślił to Klukowski. Dalej - co zrozumiałe - jest już komercja 25-30 zł za godzinę.

Nie ogłaszają żadnych specjalnych akcji naboru, bo nie potrzeba, tylu jest chętnych. Potrzeba natomiast jest inna; kolejnych kortów. Jest na nie szansa, bo pozwala na to miejsce wokół szkoły, można tu wygospodarować na dwa, trzy nowe korty. Klukowscy mogą się podjąć ich przygotowania, ale szkoła stawia warunki. Najpierw - mówi Beata Suska, nauczycielka WF - gmina musi nam pomóc zbudować boiska do piłki nożnej i koszykówki, a także bieżnię oraz skocznię. Jest na to miejsce, ale brak pieniędzy. W 2001 r. w planach Urzędu Gminy jest remont boisk w pięciu szkołach, może nasza szkoła będzie jedną z nich? - dodaje.

Barwna, kolorowa grupa dzieciaków



Nagrody dla najlepszych w konkursie wręcza szef - trener Zbigniew Klukowski
Fot. T.K.



Kort pod balonem będzie czynny bez żadnych jesienno-zimowo-wiosennych przerw

mi, a nasz wspólny cel, to dobro dziecka - mówi Klukowski. Pani dyrektor również uważa za zamknięty tamten rozdział. Liczy się tylko to co jest teraz. Współpraca jest dobra, korzyści mają wszyscy - przede wszystkim dzieci - dodaje Grzybowska. Sprawa jest prosta: do szkoły należy teren kortu; przygotowanie go do gry, eksploatacja, opieka trenerska do państwa Klukowskich. W ramach lekcji WF - jedną godziną w tygodniu - mają za darmo wszystkie dzieci z klas I-VI, - dziesięć grup w sekcjach mimitenisa. Mogą trenować czę-

ściej, ale placą niewiele - w ramach „tenis za pięć złotych” - jak wymyślił to Klukowski. Dalej - co zrozumiałe - jest już komercja 25-30 zł za godzinę.

T.K.

JEŚLI JESTEŚ BEZ PRACY CHCESZ JĄ SZYBKO ZNALEŹĆ POTRZEBUJESZ POMOCY

proponujemy Ci
skorzystanie z bezpłatnych zajęć,
które wyposażą Cię w wiedzę będącą kluczem
do sukcesu

CZEKAMY NA CIEBIE

Zespół ds. Bezrobocia
Bieleńskiego Centrum Pomocy Społecznej
pokój nr 13, I piętro

OTWARTY KLUB PRACY

czynny:
pon., wt., czw., pt.,
w godz. 8.00-12.00

W Klubie Pracy można skorzystać z konsultacji
w sprawach zawodowych,
materiałów pomocniczych przy szukaniu pracy,
codziennej prasy z ogłoszeniami dotyczącymi pracy,
z telefonu, komputera, pośrednictwa w nadawaniu faksów,
pomocy przy sporządzaniu dokumentów
dla przyszłego pracodawcy.

W Klubie Pracy działa również
Grupa Samopomocy dla Osób Bezrobotnych.



Na świętą Barbórkę
błoto,
będzie zima jak złoto.

KONIEC KRYZYSU

W OŚWIATOWYM POROZUMIENIU RODZICÓW SZKÓŁ BIELAŃSKICH?

16.11 odbyło się w Szkole Podst. nr 223 pierwsze po siedmiesięcznej przerwie spotkanie Oświatowego Porozumienia Rodziców Szkół Bieleńskich. Wybrany w kwietniu na przewodniczącego Czesław Magrzyk nie wykazywał się żadną aktywnością. 8.10 podczas spotkania 25 przedstawicieli szkół (Cz. Magrzyk był nieobecny), zebrani zażądali dymisji wybranego w kwietniu Prezydium Porozumienia. Ustalono też regulamin wyboru nowych władz. Władze porozumienia wybierane są na trzy lata w tajnym głosowaniu. Bierze w nim udział jeden przedstawiciel każdej bieleńskiej szkoły. Prezydium składa się z sześciu osób.

Ustępujący przewodniczący stwierdził, iż od maja śledzi tę „wojnę podjazdową”. Uważa, że Porozumienie służy władzom gminy dla uzasadniania niepopularnych decyzji. Organizacja nie ma statutu, ale posiada regulamin wyborów.

Zebrani ocenili ostatnie pół roku jako czas zmarnowany. Przewodniczący nie zorganizował ani jednego zebrania, nie odpowiadał na żadne pisma do niego kierowane, nie uczestniczył w posiedzeniach Komisji Oświaty Rady Gminy. Rodzice nie byli informowani o poczynaniach władz gminy.

Z uwagi na obecność wielu nowych osób (odbyły się już wybory do komitetów rodzicielskich we wszystkich szkołach), Jerzy Kropacz przedstawił dotychczasową działalność Porozumienia.

Zebrani stwierdzili, iż nie ma potrzeby powoływania stowarzyszenia, gdyż udział w Porozumieniu jest dobrowolny, sformalizowane struktury wiążą się z kosztami, a organizacja ma służyć rozwiązywaniu problemów, a nie przepychanek organizacyjnych.

W skład nowego prezydium weszli:

Tomasz Lendzion	Szkoła Podstawowa nr 79
Piotr Kajszczak	Szkoła Podstawowa nr 223
Beata Krzosa	Szkoła Podstawowa nr 209
Kazimierz Muczyński	Liceum Handlowe nr 3
Tomasz Lipiński	Gimnazjum nr 8
Paweł Smoleń	Zespół Szkół nr 1

Nowym przewodniczącym Porozumienia został Jerzy Kropacz.

W dyskusji poruszono: wysokość składek szkolnych (składki są dobrowolne: od 10 do 50 zł miesięcznie w różnych szkołach), przyszość gabinetów stomatologicznych - brak autoklawów może spowodować konieczność zamknięcia tych gabinetów już w styczniu 2001 roku. Obecnie funkcjonuje 11 gabinetów. Omówiono sprawę konieczności szkolenia rodziców w sprawie przeciwdziałania narkomanii. Zobowiązano przewodniczącego do powiadamiania rodziców o terminach spotkań prezydium.

J.Kropacz zaapelował o udział rodziców w omawianiu ankiet przeprowadzonych w szkołach na temat oceny pracy szkół (badani byli rodzice, uczniowie i nauczyciele). Poinformował, iż zwiększy się udział przedstawicieli rodziców w decyzjach dotyczących szkół (opiniowanie stypendiów dla uczniów, ocena pracy nauczycieli, zgłaszanie potrzeb szkoły, np. zadania remontowe itp.). Poinformował o koncepcji prywatyzacji szkolnych stołówek, przedszkoli. Przedstawił plan pracy Komisji Oświaty Rady Gminy i zaapelował o udział w jej posiedzeniach.

Jerzy Falkowski

UCZNIOWSKIE TAEKWONDO



W ogólnopolskim Turnieju Taekwondo, zorganizowanym przez Klub Sportowy „Taeback Bielany” na AWF udział wzięło 350 zawodników z całej Polski

Nasz Uczniowski Klub Sportowy „Taeback Bielany” jest pierwszym i jak dotychczas jedynym uczniowskim stowarzyszeniem sportowym w Warszawie, prowadzącym szkolenie dzieci i młodzieży w zakresie taekwondo sportowego - nowej, bardzo widowiskowej dyscypliny olimpijskiej na igrzyskach w Sydney 2000.

Sekcja taekwondo powstała we wrześniu 1996 roku przy Szkole Podstawowej nr 273 na Bieleńskich z inicjatywy Tomasza Pyciarza, mgr. wychowania fizycznego. 18 grudnia 1997 r. założyliśmy niezależny Uczniowski Klub Sportowy „Taeback Bielany”, nierozdzielnie związany ze Szkołą Podstawową Nr 273. Nowo powstała organizacja pomimo krótkiego okresu działania zrzesza ponad 140 systematycznie trenujących dzieci z jednej szkoły oraz jej absolwentów, ich rodziców i nauczycieli. Stanowi to ok. 25 proc. uczniów tej placówki. Klub działa i rozwija się bardzo dynamicznie, zyskując ogromne poparcie ze strony całego - dość trudnego środowiska - „Wrzeciono”.

Zajęcia prowadzimy w sześciu grupach wiekowych. Od zajęć ogólnorozwojowych dla ośmiolatków dwa razy w tygodniu, aż po zajęcia dla grupy zawodowej 16-17 lat - cztery razy w tygodniu.

Pomimo tak krótkiego okresu działania możemy już poszczycić się dużymi sukcesami na arenie sportowej. Klub nasz znany jest w Polsce i ma wysokie aspiracje do zdobycia miana jednego z najlepszych. Nasi zawodnicy - zarówno dzieci, jak i młodzież zdobywają już wiele znaczących miejsc na ogólnopolskich, jak i międzynarodowych zawodach. Są wśród nich medaliści Olimpiady Młodzieży i wielokrotni medaliści innych prestiżowych turniejów.

Byliśmy też organizatorami pierwszego w Polsce dwudniowego, ogólnopolskiego turnieju dla dzieci o Puchar Bieleńskich. W roku 2000 druga edycja Pucharu przyciągnęła ponad 350 dzieci do lat 13 z całej Polski. Były to największe i jedno z najlepiej zorganizowanych zawodów taekwondo w Polsce. Zawody dzięki pomocy gminy okazały się wspaniałym świętem sportu i rekreacji. W tym roku III Puchar Bieleńskich 19 listopada był bardzo profesjonalną imprezą - widowiskiem sportowym.

Wszystkie dzieci uczestniczą także w letnich akcjach, w profesjonalnie organizowanych obozach sportowych w Polsce i za granicą.

We wrześniu 1999 r. z inicjatywy klubu i dyrektora SP nr 273 Jadwigi Ostachowicz powstała pierwsza w Polsce klasa z rozszerzonym programem wychowania fizycznego, obejmującego szkolenie dzieci z zakresu taekwondo. Otwarcie tej klasy stało się kolejnym dużym krokiem w rozwoju dyscypliny oraz rozwoju naszego klubu i szkoły. W roku bieżącym powstała kolejna tego typu klasa. Klub nie jest w żaden sposób jednostką dochodową, czerpiącą zyski z udziału dzieci w zajęciach. Finansujemy się poprzez zbieranie opłat członkowskich, pomocy rodziców oraz niewielkiej, aczkolwiek niezbędnej pomocy nielicznych jeszcze sponsorów.

Klub nasz stanowi olbrzymią pomoc w organizowaniu zajęć dla dzieci w środowisku szkolnym. Wspaniała integracja dzieci, rodziców i nauczycieli stwarza niepowtarzalne warunki do rozwoju osobowości, zainteresowań oraz samorealizacji uczniów. Staramy się jednocześnie rozstrząsać imię naszej gminy i jak dotychczas nie zawodzi.

Dumą naszego klubu - oprócz wysokiego poziomu sportowego - jest panująca w nim atmosfera. Tutaj naprawdę istnieje „życie” klubowe. Organizujemy wiele kulturalnych imprez - pokazy, rocznice, festyny z okazji Dnia Dziecka, ogniska i wiele podobnych. Byliśmy gośćmi TVP 1, konkursów pod patronatem Ambasadora Korei czy wielkich imprez na placu Zamkowym.

Dzieci identyfikują się z klubem i bardzo czynnie uczestniczą wraz z całymi rodzinami w jego bogatym życiu. Całe rodziny włączają się w pomoc organizacyjną. Zarząd Klubu działa dynamicznie, utrzymując kontakty z klubami w Polsce, urzędami, Ambasadą Republiki Korei itp. Zajęcia w klubie prowadzą instruktorzy: Tomasz Pyciarz oraz Bartosz Małecki.

To naprawdę „kawał dobrej roboty”.

Tomasz Pyciarz
Fot. J.F.

Pokaz sprawności w wykonaniu zawodników „Taeback Bielany”

INFORMACJA

O REALIZACJI PROGRAMU POST W GMINIE WARSZAWA-BIELANY

Nasza gmina podjęła realizację programu POST (Polityka Oświatowa Samorządu Terytorialnego) w marcu 2000 r. Program ten ma na celu określenie priorytetowych zadań lokalnej oświaty oraz opracowanie zgodnego z nimi wieloletniego planu działań i decyzji finansowych poprzez podjęcie uchwały o polityce oświatowej Gminy Warszawa-Bielany.

Aby osiągnąć powyższy cel, najpierw przystąpiono do zdiagnozowania środowiska oświatowego.

Wyłoniona grupa nauczycieli tworząca zespół prowadzący projekt, po odbyciu szkoleń, przeprowadziła w 26 szkołach i 30 przedszkolach badania ankietowe. Ankieterzy w każdej badanej szkole docierali zarówno do uczniów, dyrektorów, nauczycieli, zarządów samorządu uczniowskiego, jak też ankiety otrzymali do wypełnienia rodzice uczniów. Także w przedszkolach ankiety zostały przeprowadzone wśród nauczycieli oraz rodziców wychowanków.

W trakcie wakacji trwały prace nad komputerowym przetworzeniem wyników ankiet, a od września członkowie zespołu prowadzącego projekt POST przygotowują raporty z badań poszczególnych szkół, zespołów szkół i przedszkoli.

Oprócz prac ankietowych zespół prowadzący projekt POST spotkał się z przedstawicielami rodziców na zebraniu Stowarzyszenia Rad Rodziców oraz radnymi - członkami komisji oświaty, aby poinformować o stanie zaawansowania prac.

Obecnie zespół przystępuje do kolejnego etapu realizacji programu POST - prezentacji szkolnych i przedszkolnych raportów z przeprowadzonych badań. Mamy nadzieję na liczne przybycie zainteresowanych rodziców, nauczycieli, radnych na prezentacje, które odbędą się w szkołach i przedszkolach, zgodnie z załączonym harmonogramem.

W następnym numerze „Naszych Bieleńskich” prześlemy relacje ze spotkań, harmonogram prezentacji kolejnych raportów oraz informację o następnych etapach prac nad realizacją programu POST - przygotowaniemi do prezentacji zbiorczego raportu o stanie oświaty w Gminie Warszawa-Bielany.

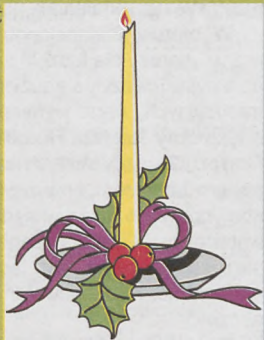
Ewa Lubbe
koordynator programu POST
w Gminie Warszawa-Bielany



W kacie choinka się jarzy,
Cicho dźwięczy kołęda,
Tyle radości na twarzach -
Pamiętaj, tak pachną Święta...

Święta Bożego Narodzenia
to czas, kiedy mówimy
„nareszcie”, a serca przepętnia
nam radość.
To czas wzruszenia, rodzinnych
spotkań, prezentów i refleksji.
To czas, w którym niebo białymi
płatkami śniegu tworzy na ziemi
zimowy krajobraz. ...
Z okazji zbliżających się Świąt
Bożego Narodzenia życzymy
mieszkańcom Bieleńskich,
szczególnie tym, którzy samotnie
będą spędzali te dni,
zdrowych i wesołych świąt
oraz pogody ducha
w nadchodzącym
Nowym Roku.

Dyrekcja i Pracownicy
Bieleńskiego Centrum
Pomocy Społecznej



Zdrowych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wiele optymizmu, szczęścia i wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku
wszystkim naszym Przyjaciołom i Czytelnikom „Naszych Bieleńskich”
życzą
pracownicy Bieleńskiej Poradni Rodzinnej



Na ostatnie Boże Narodzenie XX wieku oraz Nowy Rok rozpoczynający Nowe Tysiąclecie Mieszkańcom, Radnym i Zarządowi Gminy Warszawa Bielany oraz Pracownikom Urzędu Gminy, wszystkim Sprzymierzeńcom i Sympatykom działań kulturalnych na Bieleńskich wiele pomyślności w życiu osobistym, zawodowym, społecznym

życzą
Dyrektor i Pracownicy
Bieleńskiego Ośrodka Kultury.

Adam i Ewa pokazują,
jaki styczeń i luty
po nich następują.

GŁOS SENIORA

KOŃCZY SIĘ ROK I WIEK

Jeszcze chwila i powitamy - da Bozia w zdrowiu - XXI wiek. Nie nastąpił bowiem, zapowiadany przez licznych proroków, koniec planety Ziemia i rok minął zwyczajnie, jak poprzednie dwa tysiące lat. Były „tylko” wojny, trzęsienia ziemi, powodzie, epidemie itp. Kataklizmy nękające ludzkość od zarania dziejów. Warto uświadomić sobie, że nasze Bielany - mały punkt na mapie świata - omijały one z daleka od ponad pół wieku. Oglądając hektomby z bezpiecznej perspektywy telewizyjnego pokoju, wychylić więc kielich szampa na ten czar, jakim jest życie i za lepszy świat naszych wnuków. Przecież my, seniorzy, wiemy już, że najważniejszy w życiu jest bezpieczny port.

Troska o starszych ludzi jest na Bielanach tradycją. Samorząd, lokalne instytucje i organizacje, liczni działacze społeczni starają się ulżyć doli osób żyjących w niedostatku, aktywizować środowisko, stwarzać samotnych, dodawać nam energii do lat.

Przypominamy sobie pokrótce, co się pod tym względem działo nowego w mijającym roku. Pokrótce, bo w styczniu 2000 na łamach „Głosu Seniora” ukazał się pierwszy odcinek „Głosu Seniora”, którą to rubrykę Redakcja zrobiła dla bielańskich seniorów piękny prezent, i odtąd co miesiąc staraliśmy się notować ważniejsze wydarzenia.

Zatem, bielańscy seniorzy dorobili się własnej rubryki. Tymczasem Uniwersytet III Wieku przy ul. Marymonckiej 99, unikalna seniorska Alma Mater, obchodził 25-lecie istnienia. W tym roku w wykładach, seminariach, nauce języków obcych, zajęciach w sekcjach i kołach zainteresowań uczestniczyło 1241 słuchaczy z całej Warszawy, wśród nich około 300 mieszkańców Bielan. Niemalą atrakcją jest zorganizowany przy uniwersytecie zespół wokalny.

Rada Programowa Seniorów Bielańskich, zasilana przez Wydział Kultury Gminy Bielany, organizowała kolejne wycieczki „Szlakami sztuki sakralnej” oraz turystyczno-krajoznawcze, do których



Międzynarodowy Dzień Seniora to nasze święto

uczestnicy dopłacali, ale tylko część kosztów. Powodzeniem cieszyły się też krótsze wojaże, z grzybobraniem i pieczeniem kiełbasek przy ognisku. Rada, powstała z inicjatywy Wydziału Kultury, działa przy Bielańskim Ośrodku Kultury. Na posiedzenia, w pierwszy wtorek miesiąca, zawsze przychodzi opiekunka rady z ramienia Wydziału Kultury, pani Stefania Dąbrowska. Nie byłoby tylu imprez artystycznych, projekcji filmowych, spotkań z ciekawymi ludźmi, bez orędownictwa pani Stefani w Urzędzie Gminy. Od roku uczestniczy też w posiedzeniach Wasza redaktorka.

W ofercie Bielańskiego Ośrodka Kultury są liczne imprezy dla ludzi III wieku, były jak co roku atrakcyjne i cieszyły się dużym powodzeniem. Prócz tradycyjnych, warto wymienić nowość - program artystyczny Janusza Horodniczego (gawęda plus film) pt. „Gwiazdy tamtych lat”. Urokiwie wieczory z panem Januszem, przy świecach i herbacie, będą kontynuowane także w nadchodzącym roku. Powstał też przy BOK chór seniorów. Próby odbywają się systematycznie, rekrutacji też nie koniec, plany są ambitne, może powstanie zespół wokalo-taneczny.

Bieliańskie Centrum Pomocy Społecznej - prócz przyznawania zasiłków i różnych form pomocy, zapewnia nam opiekę pracowników socjalnych i opiekunów społecznych - opracowało program opieki nad młodzieżą, osobami niepełnosprawnymi oraz seniorami w ramach wolontariatu. Trwa rekrutacja



• Kończy się rok i wiek
• Dni Seniora
na Bielanach

• Ludzie - Legendy
• Dziękujemy Ci,
Redakcjo!



Wszystkim seniorom - Wszystkiego najlepszego!
Z okazji Świąt i Nowego Roku,
wszystkim bielańskim seniorom
najlepsze życzenia
- zdrowia, pomyślności, pogody ducha
- składa

Rada Programowa Seniorów Bielańskich

tacja wolontariuszy i wkrótce będzie można skorzystać z tej formy pomocy.

Polski Komitet Pomocy Społecznej nie ustawał w pozyskiwaniu sponsorów, zdobywając odzież, środki czystości, żywność, słodycze, owoce itp. Prezenty, wręczone seniorom przy okazji różnych imprez, zawdzięczamy staraniom PKPS.

Do licznych w gminie osiedlowych Klubów Seniora dołączyły dwa nowe - przy ul. Czechowa i przy Podleśnej. Dziękujemy zarządom osiedli za wygospodarowanie pomieszczeń, wyremontowanie i urządzenie oraz za fundusze na klubową działalność.

Kombatanci celebrowali wszystkie narodowe uroczystości i rocznice równie sumiennie i gorliwie jak co roku, nie bacząc, że coraz trudniej im dźwigać sztandary. Tylko smutno im było, gdy spoglądali na bielańskie balkony: nawet 3 Maja i w 11 Listopada rzadko gdzie powiewała Biało-Czerwona!

Jesienią zaś odbyły się na Bielanach, jak i w całym kraju, podniosłe uroczystości nadawania wszystkim żołnierzom drugiej wojny światowej stopni oficerskich.

ACH, CO TO BYŁ ZA DZIEŃ

Mowa oczywiście o Międzynarodowym Dniu Seniora, który na naszym podwórku obchodzono tak ochoczo, że zrobili się z niego Bielańskie Dni Seniora. Trwały imprezy w klubach osiedlowych, a centralnie czczono nas dwukrotnie: 28 października w BOK-u i 8 listopada w tzw. dolnym kościele św. Zygmunta. Na Goldoniego Stefan Zbroński śpiewał piosenki naszej młodości, operetkowe arie, przejmującą „Grenadę”, i wracał wspomnieniami. Śpiewaliśmy razem z Nim: „Bo srebro i złoto to nic, chodzi o to, by młodym być, więcej nic...”. Po koncercie



Gdy śpiewał Jerzy Połomski, oklaskom nie było końca Fot. ASM

pani dyrektor zaprosiła wszystkich na elegancki five o'clock - była wszak akurat 17.00.

W dolnym kościele honory gospodyń wieczoru podzieliły między siebie panie: burmistrz Jolanta Wójcikiewicz, dyrektor BCPS Wiesława Puciłowska i Hanna Rek jako konferansjerka, a potem, „gdy wreszcie dopadła mikrofonu”, śpiewaczka. Dyrektor Puciłowska życzyła nam zdrowia, pogody ducha i długiego życia, podziękowała też sponsorom, którzy ufundowali prezenty. Pani burmistrz powiedziała, że tegoroczny listopad - miesiąc seniorów - jest przesycony słońcem, „więc niech Wam to słońce ciągle świeci”. A potem śpiewał Jerzy Połomski - ręce nam spuchły od braw. Była wiązanka najpiękniejszych tang i jego przeboje sprzed lat, i zauroczenie aranżacją, pełną aktorskiego kunsztu.

Z kolei wkroczył na scenę Jan Pietrzak. Brzuchy

nas rozboleły ze śmiechu. Tłumaczył, że przed każdym millennium, świat szaleje; teraz najpierw oszalały krowy, ludzie jedli tę wolowinę i wybuchły kolejne epidemie: zawiśnięcie sąsiedzki, schamienie rozsiane... Zanotowaliśmy refleksję: Nie walczyć agresją, walczyć żartem, lepszy jest wyścig po intelekt niż po wrzody żołądka.

Pani Hanna śpiewała jeszcze piękniej niż w saloniku Hanny Rek, między innymi piosenki do słów Agnieszki Osieckiej oraz swój słynny „Milion róż”. A potem, prezenty - paczki ze słodkościami i kosmetykami, od sponsorów via PKPS.

LUDZIE-LEGENDY

Dzisiaj wspomnienie o dr Halinie Gniewkowskiej (1919 - 2000).

Odeszła 20 sierpnia br., ze swojego mieszkania na terenie AWF, otoczona rodziną, tak godnie, jak żyła. Ciężką chorobą znosiła dzielnie. Miała 81 lat.

Panna Halina Perczyńska, urodzona warszawianka, przez pewien czas mieszkała z rodzicami w Piotrkowie. Do Warszawy wróciła na studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (dawna nazwa Akademii Wychowania Fizycznego) - i odtąd całe jej życie związane było z akademią.

Studia przerwała wojna, po powstaniu - łączniczka „Granatu” - cudem znalazła się w Pruszkowie. Bo przecież trzeba uznać za cud, że w wielkim tłumie wychodzącym z Warszawy spotkała swoją siostrę z dwójką dzieci. Jedno z nich wzięła na ręce i - jako matkę z dzieckiem - zapędzono ją wraz z cywilami do Pruszkowa. Potem dwa lata w Krakowie, do Warszawy i na akademię wróciła w 1947.

Doc. dr hab. Wacław Gniewkowski też skończył CIWF, ale poznali się dopiero w tymże '47.

Pracowali w AWF i mieszkali na terenie akademii. Tam się wychowała Jolanta Wójcikiewicz, jedna z dwóch córek państwa Gniewkowskich, obecnie członek Zarządu Gminy Warszawa-Bielany: - Po śmierci mamy, ojciec nie żyje od dawna, musiałam zlikwidować nasze mieszkanie, było przecież służbowe. Babcia Gniewkowska miała troje wnucząt, które bardzo kochała. Dziadek też za wnukami przepadał.

Oboje byli pracownikami Wydziału Metodyki AWF, wykładowcami, autorami wielu prac naukowych. Zawsze ją interesowała kultura fizyczna dzieci i młodzieży. Tematem pracy doktorskiej było wychowanie fizyczne w przedszkolu.

Była odporna na choroby i odporna na życie. Potrafiła godzić wiele funkcji: naukowca, żony, matki, babci, wielkiej społeczniczki, przyjaciela ludzi. Emanowała dobrocią i ciepłem. Myślę, że nie miała wrogów - mówi Jolanta Wójcikiewicz. Miała też hobby - namiętnie grała w brydża, uprawiała też dzialkę.

Ostatnie 15 lat życia związała dr Halina Gniewkowska z bielańskim Uniwersytetem III Wieku. Już emerytka, prowadziła tu spotkania, organizowała wycieczki, pomagała w funkcjonowaniu tej placówki. Ale pilnie też uczęszczała na gimnastykę, szlifowała francuski...

Biegły lata. Wciąż była pełna energii. Do niedawna. Chłoniak zaatakował układ immunologiczny.



Nic ich nie dzieliło poza latami

ny, u chorych na ten rodzaj nowotworu nieuchronnie spada odporność. Zaczęła ją tracić.

Dr Halina Gniewkowska, człowiek Stąd, człowiek - legenda, pochowana jest na cywilnych Powązkach, w grobie rodzinnym Perczyńskich.

Pod redakcją
Irmy Wieczorkowskiej-Bednarek

DZIĘKUJEMY CI, REDAKCJO!

Redaktor Naczelny pisma
„Nasze Bielany” - Tadeusz Karolak

Rada Programowa Seniorów Bielańskich serdecznie dziękuje Panu Redaktorowi i zespołowi redakcyjnemu za udostępnienie łamów pisma „Nasze Bielany” na rubrykę „Głos Seniora”. Przy licznych problemach naszych podopiecznych, stała rubryka poświęcona sprawom seniorów usprawnia pracę Rady. Integruje środowisko, w Kołach Emerytów, Klubach Seniora, organizacjach kombatantkich jest oczekiwania i czytana. Stanowi też dla Czytelników dowód troski o nich ze strony Urzędu Gminy.

Łączymy najlepsze życzenia z okazji Świąt i Nowego Roku - dla Pana i Zespołu.

Rada Programowa
Seniorów Bielańskich

BOŻE NARODZENIE W PRZEDWOJENNEJ WARSZAWIE

„Z dawnego zwyczaju, wytworzonego przez pokolenia polskie dookoła nocy Bożego Narodzenia, dookoła Cudownej Nocy, pełnej blasków i wesela, brzmiącej chwałą Panu na wysokościach, a przynoszącej pokój ludziom dobrej woli, z tego bogatego obyczajów ubywa co roku, bo nie ma dziś warunków do odtwarzania większości obyczajów Bożego narodzenia, bo jest coraz mniej ośrodków rodzinnych i coraz mniej zwykłych środków. (...)

Święta Nocy Narodzenia bowiem to święta rodziny, osiadłej, mającej gniazdo stałe dla wszystkich swych członków, punkt oparcia dla rozproszonych po świecie. Dlatego te święta mieszczą najmiłsze wspomnienia dzieciństwa, młodości, dojrzałego wieku; najmiłsze, bo nawet pokłócenia i zwaśnienia wyciągali rękę do siebie i dostępowali słodczy przebaczenia i zgody”.

Piękne słowa, prawda? Jeśli wydaje się Państwu, że ten artykuł to przegląd prasy świątecznej, to nie mylicie się. Przegląd prasy owszem, tyle że przedwojennej. Cytał obok to fragment artykułu,

który ukazał się w bożonarodzeniowym wydaniu „Wieczoru Warszawskiego” w 1933 roku pod tytułem „Od świętego Andrzeja do świętego Szczepana”. Czytany po blisko siedemdziesięciu latach tekst ten przynosi garść zapomnianych i budzących nostalgię informacji o polskich zwyczajach związanych z okresem Bożego Narodzenia.

Jeden z nich wiązał się roratami, należącymi „do najmiłszych nabożeństw w Polsce”. Otóż pierwszego dnia, panna chcąc poznać imię swojego przyszłego męża, powinna zapytać o imię pierwszego napotkanego mężczyzny. Tak samo powinien postąpić kawaler, chcąc poznać imię swojej przyszłej żony: zapytać pierwszą napotkaną kobietę.

Wielkie opróżnianie stawów rybnych zwiastowało, że święta są już blisko. Wieczerec wigilijny rozpoczynano wraz z pojawieniem się na niebie pierwszej gwiazdki. Oczywiście, zaczynało od podzielenia się opłatkiem. Ten, kto go przyjął i przełamał się z innymi, nie mógł już gniewać się na nikogo.

**Dwonoście nocy
od wilij
do Trzech Króli (6 I)
przepowiada pogodę
dla nowych
dwuności miesiocy.**

POLICJA

MŁODSZY ASPIRANT...

... Komisarzatu Policji Warszawa-Bielany Marek Orzechowski informuje:

• W dniach 30.10-2.11 br. policjanci Wydziału Kryminalnego zatrzymali czterech mężczyzn podejrzanych o nielegalną dystrybucję środków odurzających na terenie Bielany. W trakcie przeszukiwań, dokonanych w miejscach zamieszkania zatrzymanych, ujawniono i zabezpieczono kilkadziesiąt porcji marihuany, kilkadziesiąt tabletek ekstazy, ponad sto tabletek metanadolu. Wobec dwóch z zatrzymanych, tj. Rafała W. lat 24 i Mariusza Sz. lat 19, na wniosek Prokuratury Rejonowej Warszawa Żoliborz, Sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

• 8.11 br. w godzinach nocnych na podstawie uzyskanej informacji, policjanci podjęli obserwację w okolicy parkingu niestrzeżonego przy ul. Wrzeciono 52. Około godz. 23.30 trzech mężczyzn ubranych na czarno, zachowujących się w sposób podejrzany, zaczęło oddalać się z parkingu. W wyniku pościgu zatrzymano Andrzeja D. lat 21 i Tomasza B. lat 26, którzy oddalając się, odrzucili radioodtwarzacz samochodowy, panel radia oraz latarkę. W wyniku przeprowadzonych na miejscu czynności ustalono, że przedmioty te pochodzą z samochodów osobowych marki Ford Escort oraz Fiat Seicento, posiadające widoczne ślady uszkodzeń i płażowania wewnątrz. Andrzej D. został przekazany do dyspozycji Żandarmerii Wojskowej, natomiast wobec Tomasza B. na wniosek KP Bielany Prokuratura Rejonowa W-wa Żoliborz zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji.

• 8.11 br. w godzinach wieczornych funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego, wspólnie z pracownikami Powiatowego Urzędu Pracy, dokonali kontroli lokali na terenie Bielany, w których prowadziły działalność agencje towarzyskie. W wyniku przeprowadzonej akcji do jednostki policji doprowadzono 20 osób.

- w wyniku kontroli klubu „Relax” zatrzymano 5 kobiet (4 obywatelki Ukrainy oraz 1 obywatelkę Kazachstanu), które pracowały na terenie RP bez wymaganego zezwolenia. Jedną z zatrzymanych Inna I. lat 23 (obywatelka Ukrainy) w dniu 20.07 br. na wniosek KP W-wa Bielany została wydalona z terenu RP. Natychmiast po wyrobieniu nowego paszportu powróciła do Polski i do poprzedniego zajęcia. Wszystkie kobiety zostały wydalone. Inna I. zapowiedziała ponowny powrót i podjęcie dotychczasowego zajęcia.

Należy dodać, iż w lipcu br. funkcjonariusze KP W-wa Bielany, wspólnie z funkcjonariuszami Straży Granicznej, zatrzymali w lokalach agencji towarzyskich 11 kobiet (8 Ukraińek i 3 Rosjanki), które decyzją wojewody zostały wydalone z kraju. Realizacja z dnia 8.11 br. była kontynuacją akcji lipcowej.

• Ponadto na podstawie uzyskanej informacji, funkcjonariusze Samodzielnej Sekcji ds. Przestępczości Nieletnich, na przełomie września i października, zatrzymali grupę czterech nieletnich sprawców, którym w wyniku potwierdzonych informacji udowodniono dokonanie (w okresie od 1.01 do 10.10 br.) szeregu czynów karalnych na terenie działania KP Bielany. Między innymi: dwudziestu kradzieży torebek damskich wraz z ich zawartością, pieniędzy, telefonów komórkowych itd., na szkodę samotnie poruszających się kobiet - najczęściej w podeszłym wieku, jak również osiemnastu włamań i kradzieży z samochodów.

• W wyniku realizacji sierpniowej informacji o składzie grupy nieletnich sprawców przestępstw na terenie Bielany (m.in. włamań i kradzieży z piwnic, wózek - głównie rowerów górskich), Samodzielna Sekcja ds. Przestępczości Nieletnich dokonała zatrzymań sześciu nieletnich tj.: M. P. lat 16, E. W. lat 16, D. J. lat 15, A. Z. lat 14, K. W. lat 12, P. Z. lat 11 - mieszkańców gminy Bielany. Wymienionym udowodniono m.in. dokonanie kilkunastu wymuszeń rozbójniczych na innych nieletnich (kradzieże rowerów i zegarków), kilkunastu kradzieży torebek na szkodę kobiet samotnych (zakupy czy też opłata czynszu w administracji), kilkudziesięciu włamań do piwnic i wózek, zamykania klatek schodowych. Ponadto na terenie boiska jednej ze szkół na Bielanach zajmowali się oni rozprowadzaniem środków odurzających w postaci marihuany i amfetaminy.

WSPÓLNYMI SIŁAMI



Osiedla „Młociny” Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej już od dwóch lat stara się poprawić stan bezpieczeństwa. Zatrudniła nawet firmę ochroniarską, jednak pomysł ten nie zdał egzaminu. Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców, Rada Osiedla „Młociny” podjęła więc działania polegające na ułatwieniu mieszkańcom kontaktów z policjantami. Wystąpiła do komendanta policji bieleńskiej z inicjatywą zorganizowania na terenie osiedla pokoju przyjęć dzielnicowych. Pierwsze rozmowy w tej sprawie odbyły się w czerwcu. W wyniku uzgodnień, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wygospodarowała, wyposażała a następnie bezpłatnie użyczyła policji pomieszczenie dla dzielnicowych.

24 października odbyło się oficjalne przekazanie pomieszczenia przy ul. Szegedyńskiej 5a. Obecni byli: komendant nadkomisarz Grzegorz Podgórski i funkcjonariusze z Komisarzatu Policji Bielany oraz przedstawiciele spółdzielni - prezes Zarządu WSM Kazimiera Szerzeniewska, dyrektor administracji osiedla „Młociny” Jerzy Kwaśniewski, prezydium rady osiedla oraz przewodniczący komitetów osiedlowych.

Policjanci przyjmują mieszkańców w nowym pokoju przy ul. Szegedyńskiej 5a (VIII klatka na parterze), przez trzy dni w tygodniu - w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 16.00-18.00.

Informację o terminach przyjęć dzielnicowych znajdziecie Państwo również na klatkach schodowych domów na terenie osiedla.

SAMOCHOODY DLA POLICJI



Dwa radiowozy, trzy przyczepy do transportu koni policyjnych oraz identyfikator rozmów telefonicznych otrzymała bieleńska policja w darze od gminy. W imieniu władz gminy, kluczyki do nowych polonezów przekazali komendantowi stołecznej policji Antoniemu Kowalczykowi - wiceprzewodniczącą rady Elżbieta Balcerzak i burmistrz Karol Szadurski. Grzegorz Podgórski - komendant bieleńskiej policji, złożył na ręce burmistrza plan przeciwdziałania alkoholizmowi i profilaktyki narkotykowej.



JESTEŚ W UKRYTYM RADARZE

Fotoradar robi zdjęcie co sekundę. Wydruk przedstawia twarz kierowcy i siedzącego obok niego pasażera, numer rejestracyjny, jest też data, godzina i prędkość z jaką auto jechało. Sfotografuje każdy pojazd, który będzie jechał szybciej niż pozwalają przepisy.

Urządzenie kosztuje 135 tys. zł, za jego wypożyczenie na miesiąc nasza gmina zapłaciła 12 tys. zł.

To bardzo precyzyjne i bezwzględne urządzenie.

Statystyka wykroczeń przekroczenia prędkości w okresie 6.11 - 20.11.br.

Stanowisko	Dozwolona prędkość	Ilość wykroczeń	Przekroczenia prędkości powyżej km					
			70	80	90	100	110	120
Gmina Warszawa-Bielany	60	1 412	0	610	277	90	20	9

Do Wydziału Ruchu Drogowego przekazano 1007 zdjęć. Kierowca otrzyma pocztą „zaproszenie” na policję, gdzie będzie musiał zapłacić mandat.

„Uczta, do której się po opłatku zasiadało i zasiada, jest uczta rybną. Zaczynało się od polewki migdałowej lub innej (słodkiej), potem szedł szczupak z szafranem, lin w śmietanie lub z kapustą, karp w sosie szarym z rodzynkami, a nawet miodem, węgorz z kapustą, a do tego grzyby z kapustą czy odwrotnie, kluski albo łamańce (albo krucholce) z makiem, wreszcie, bakalie zamorskie, pierniki, pączki.

Nie mówimy o winach, wódce, nalewkach; przedkładano węgryzna nad inne gatunki”. Ten sugestywny opis ma cechy raczej idealnego, gdyż gazety przedwojenne - czy to z lat dwudziestych, czy trzydziestych - informują o narzekaniach kupców na bardzo małe obroty. Nawet podczas niedzieli przedświątecznej, noszącej w gwarze kumpieckiej nazwę „złotej”, kiedy wyjątkowo można było prowadzić handel w godzinach popołudniowych, kupujący nie zawsze dopisywali.

Skoro już mowa o branży handlowej, przenieśmy się na chwilę w atmosferę przedświątecznych zakupów w Warszawie roku 1925 (według felietonisty „Warszawianki”):

„Miejskie hale przedstawiają obecnie niezwykle barwny widok. Mnóstwo kramów i kramików z orzechami, z migdałami, suszonemi śliwkami, z rodzenkami i innymi przysmakami na święta. Jakiś czerwony jegomość w kaszkiecie z fioletowym nosem jest specjalistą od podarków świątecznych

i zabawek i usiłuje sprzedać małe celuloidowe kaczki pływające po głębokim talerzu z wodą [skąd my to znamy? - przyp. ML], przyczem krzyczy jak opętany:

- Nie jedzą, nie piją, a same żyją... Ostatni dzień ogólnej hurtowej wysprzedaży!...

Guziki..., guziki... domowego wyrobu prawdziwe... Kto nie kupi, ten jest głupi! - krzyczą obszarpani chłopcy.

Mimo straszliwych krzyków i wywoływania przy kramach puścusięńko i o kupujących ani słychu, ani dychu.

Wreszcie zbliża się do kramów jakiś pan, ale niekoniecznie zaraz taki z eleganckiego świata.

- Idzie... idzie... - mówią wszyscy dookoła.

- Ej, czy nie skręci w bok?

- Nie... nie... do nas idzie...

- O...o już tu jest.

- Panie, jak Boga kocham, kup pan u mnie, towar prawie za darmo.

- Moje uszanowanie panu, kup pan tutaj, wszystko pan dostanie, czego tylko dusza zapagnie...

- Mam coś w sam raz dla szanownego pana...

- Ale dajcie mi spokój - odparł przybyły, starając się uwolnić od rąk chwytających go za różne części garderoby - przecież ja nic nie będę tu kupował...

- Jak to nie... po co pan przyszedł?

- Wiedcie, bo ja mam podobny interes jak wy na Placu Trzech Krzyży i przyszedłem tylko popatrzeć, czy wam też tak samo dobrze idzie jak nam, ale

widzę, że jeszcze lepiej. Do widzenia... Wesołych świąt!

- Złam pan pysk!...".

Jako że reklama jest dzwignią handlu, w okresie przedświątecznym prasę wypełniały anonse mające ułatwić czytelnikom wybór prezentu gwiazdkowego. Całostronnicowe ogłoszenia ukazujące się w grudniu 1925 roku w „Warszawiance” przekonywały:

„Praktyczne Podarunki dla Wszystkich.

Niżej podane solidne i postępowe firmy warszawskie polecają wyroby wykwinne i niedrogie a przytem praktyczne, gdyż wiedzą, że Warszawianie umieją pogodzić „przyjemne z pożytecznym”. Niezdecydowanych nęciły oferty wyrobów naprawdę „wykwintnych i niedrogich, a przytem praktycznych” jak np. „Dla myśliwego najmiłszym podarunkiem gwiazdkowym będzie broń. Bronie, sztucery i rewolwery pierwszorzędných fabryk oraz amunicję polecają H. Sawicki i S. Czerski, ul. Królewska 31”.

Powróćmy jednak do samych Świąt Narodzenia Pańskiego. W noc wigilijną warszawiaczy tłumnie zapelniali kościoły, zwłaszcza archikatedrę św. Jana, uczestnicząc w uroczystej pasterce. W okresie międzywojennym zanikła już piękna warszawska tradycja, według której wszystkie publiczne lokale rozrywkowe w pierwszy dzień świąt były zamknięte. Tak więc, mimo że tramwaje cały dzień nie kursowały, warszawiaczy zapelniali po południu i wieczorem

tego dnia cukiernie, kina, teatry i kabarety. Odbierało to, jak zauważał dziennikarz „Warszawianki”, wyjątkowy charakter temu dniu, upodabniając je „do zwykłego święta”.

Drugiego dnia świąt tradycyjnie odwiedzano znajomych, a tłumy warszawiaków nadawały ulicom „specyficzny wygląd”. Dodać tutaj należy, tego dnia tradycyjnie odprawiano i godzono służbę, toteż „na Święty Szczepan każdy sobie pan”.

Młodzież czas świąteczny spędzała rzecz jasna na ślizgawkach i torach saneczkowych.

I w ten sposób Święta Bożego Narodzenia, „jak każda radosna chwila w życiu”, miały niepostrzeżenie...

Marcin Ludwiński



Z PRZYKROŚCIĄ INFORMUJEMY

mieszkańki Bielan, że został już wyczerpany limit przeznaczony na badania mammograficzne w 2000 r. W związku z dużym zainteresowaniem badaniami, Zarząd Gminy Warszawa-Bielany czyni starania, by zakupić aparat mammograficzny dla Szpitala Bielańskiego. Gdy do tego dojdzie, w przyszłym roku mieszkańki Bielan będą mogły poddać się tym ważnym badaniom, na zasadach finansowych stosowanych obecnie. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na spotkania edukacyjne (harmonogram w załączeniu).

ZESPÓŁ DS. SPOŁECZNYCH I OCHRONY ZDROWIA URZĘDU GMINY WARSZAWA-BIELANY

serdecznie zaprasza wszystkie zainteresowane osoby na spotkania edukacyjne

PROFILAKTYKA CHOROBY NOWOTWOROWYCH - RAKA PIERSI,

które odbywać się będą w dniach:

- 9.12.2000 r. o godz. 16.00 w Szkole Podstawowej nr 53, ul. Rudzka 6,
- 16.12.2000 r. o godz. 15.00 w Bielańskim Ośrodku Kultury, ul. Goldoniego 1.

Spotkania będą prowadzone przez lekarzy pracujących w Szpitalu Bielańskim.

WSTĘP WOLNY!

ZŁOTY JUBILEUSZ PARAFII ŚW. ZYGMUNTA

W czerwcu 2001 roku przypada pięćdziesiąta rocznica powstania Rzymskokatolickiej Parafii św. Zygmunta w Warszawie na Bielanach. Ten złoty jubileusz parafii zostanie uczczony szeregiem imprez kulturalnych. Wśród nich zorganizowana zostanie wystawa pod tytułem „Kościół św. Zygmunta w malarstwie i rzeźbie”. W związku z tym bardzo serdecznie zapraszamy malarzy i rzeźbiarzy do wzięcia udziału w wystawie, czyli do wykonania dzieła (lub dzieł) na temat:

- obiekty sakralne parafii św. Zygmunta,
 - kościół św. Zygmunta (architektura zewnętrzna i wewnętrzna oraz fragmenty architektury i wystroju),
 - życie religijne parafii św. Zygmunta.
- Styl, technika i wielkość dzieł według uznania twórców.

Wszystkie prace eksponowane będą na zbiorowej wystawie w Sali Akademickiej kościoła św. Zygmunta od początku maja do końca września 2001 roku. Najlepsze prace zostaną zakupione przez parafię. Oceną i kwalifikacją prac do zakupu zajmie się komisja w składzie: prof. dr hab. Adolf Szczepiński, prof. dr hab. Jadwiga Lipińska, ks. dr Michał Janocha.

Pozostałe prace z wielką radością mogą być przyjęte przez parafię w formie daru, o ile twórca wyrazi taką wolę. Będą one umieszczone w listopadzie 2001 roku w „Stałej Wystawie” znajdującej się przed wejściem do Sali Akademickiej. Pragnę nadmienić, że „Stała Wystawa” jest załącznikiem przyszłego muzeum parafialnego.

Prace przyjmowane będą w Sali Akademickiej w ostatnim tygodniu kwietnia 2001 roku w godzinach 9.00-12.00 lub w innych godzinach uzgodnionych z komisarzem wystawy Tadeuszem Stolarzewskim (telefon: 835 06 56, czynny w godz. 8.00-9.00 lub po 17.00), który udzieli również wszelkich aktualnych informacji.

Każdy artysta, który weźmie udział w tej jubileuszowej wystawie otrzyma „Dyplom uczestnictwa”, a odpowiednio informacje zostaną przekazane do środków społecznego przekazu.

W trakcie trwania wystawy będą przekazywane o niej informacje w niedzielnych ogłoszeniach parafialnych.

Tadeusz Stolarzewski

CHWAŁĄ NAS W LONDYNIE

Julian Englert, dziennikarz zasłużonego tamtejszego „Dziennika Polskiego”, czyta „Nasze Bielany”. Nie wiemy jaką drogą dociera nasz miesięcznik do Londynu, wiemy natomiast, jak nas tam oceniają. Chwalimy się - dobrze! Redaktor Englert mówi, że „Nasze Bielany” to myśliczna gazeta, ciekawie redagowana, z mnóstwem ciekawych informacji. Mile to, żeby tak jeszcze oceniali nas tu, na miejscu.

T.K.

DARY DLA POTRZEBUJĄCYCH

W dniach 24-26 listopada 2000 r. w hipermarkecie E.Leclerc na Bielanach, odbyła się akcja „Świąteczna Zbiórka Żywności” prowadzona przez Fundację „Bank Żywności SOS w Warszawie”, przy udziale wolontariuszy z Urzędu Gminy.

Celem akcji było pozyskanie artykułów żywnościowych dla najbardziej potrzebujących. Bezpośrednim powodem podjęcia tej akcji są zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. Ale nasz zamiar miał głębszą, by dzielenie się z potrzebującymi stało się stałym zwyczajem wśród społeczności lokalnej, poprzez jej uwrażliwienie na potrzeby innych.

Ofiarodawcy pomagali poprzez kupienie jednego lub dwóch opakowań artykułów spożywczych (w szczególności: cukier, konserwy, dżemy, olej, ryż, mąka, margaryna) i złożenie ich do jednego z oznakowanych koszy przy wyjściu.

Już w piątek w godzinach popołudniowych zebrano 2 tony. Podczas całej akcji zebrano 5 ton. Byliśmy najlepsi z gmin.

Zebrane dary trafią do ośrodków pomocy społecznej z terenu Bielan.

Zapytaliśmy o zdanie kilka osób, co sądzą o tego typu akcjach:

Tak nakazuje chrześcijańskie przykazanie. Takie akcje są potrzebne. Zawsze są ludzie, którzy potrzebują pomocy i uważam, że dary z takich zbiorów trafią do właściwych osób.

Danuta Przygoda
mieszkanica Bielan

Wrzucam jedzenie dla biednych, żeby nie byli głodni.

Madzia Okrzesik, lat 5

WYRÓŻNIENIA DLA BIELAN

Blisko 250 osób z Mazowsza, w wieku od 10 do ponad 70 lat, w tym 30 z Bielan, przybyło 19 listopada br. do Ratusza na uroczyste zakończenie sezonu lekkoatletycznego. Było ono podsumowaniem trzech cyklicznych imprez biegowych - Grand Prix Warszawy i Woli oraz Ireny Szewińskiej.

Za upowszechnianie biegania i wzorową organizację zawodów prezydent stolicy Paweł Piskorski wyróżnił okolicznościowym dyplomem dwie gminy - Bielany i Ursynów. Przypomnijmy przy tej okazji, że jedną z najbardziej popularnych w Polsce imprez jest Zimowy Bieg o Puchar Chomiczówki (21 stycznia 2001 r. odbędzie się po raz osiemnasty). Od dwóch lat działa Bielański Klub Biegacza, który wśród 60 sklasyfikowanych klubów w Grand Prix Warszawy zajął siódme miejsce. Na dziesiątej pozycji uplasował się SN Klasyk, a na siedemnastej AWF.

Nagrody indywidualne otrzymali: Andrzejewski Tadeusz (Reymonta), Andrzejczak Waldemar (Bielański KB), Arnold Waldemar (SN Klasyk), Balczak Andrzej (BKB), Błachnio Dariusz (AWF), Cieślak Marek (BKB), Ćwik Hubert (AWF), Gajewski Antoni (AWF), Grzelak Zygmunt (Renesansowa), Grzeszczak Bogusław (SN Klasyk), Klepacki Tomasz, Krochmal Jerzy, Łusza Wiesław, Magrzyk Czesław, Michalik Wojciech (wszyscy BKB), Nowakowska Monika (SN Klasyk), Nowicki Marian, Niedźwiecki Jan (obaj TKKF Piaski), Pionk Andrzej (AWF), Polaski Leszek (BKB), Roslecki Jerzy (TKKF Piaski), Sadowski Piotr (SN Klasyk), Szafranek Piotr (Dantego), Szmidt Jacek (BKB), Woźniak Józef (Conrada), Zach Paweł (Marymoncka).

SPRZEDAŻ CHOINEK

Wydział Działalności Gospodarczej Urzędu Gminy Warszawa-Bielany uprzejmie zawiadamia, że w terminie od dnia 15.12.2000r. do dnia 24.12.2000r. z okazji Świąt Bożego Narodzenia będzie prowadzona na terenie gminy Warszawa-Bielany sprzedaż choinek w niżej wymienionych miejscach:

1. ul. Wolumen (wzdłuż ogrodzenia targowiska),
2. ul. Kasprowicza róg al. Zjednoczenia (w rejonie SAM-u Bielańskiego),
3. ul. Słowackiego róg ul. Żeromskiego (na zachód od budynku PKS Marymont przy pawilonach handlowych),
4. ul. Przy Agorze (rejon pawilonu),
5. ul. Kładyny (rejon pawilonu GLOBI),
6. al. Reymonta róg ul. Broniewskiego (przy ogrodzonym zespole pawilonów handlowych).

DZIWNY SPOSÓB PARKOWANIA



Przecznica przy ulicy Twardowskiej. Dobrze, że po paru dniach wrak usunięto

Fot. T.K.

GÓRA GROSZA

To hasło wielkiej akcji zorganizowanej na początku listopada przez Towarzystwo „Nasz Dom”, telewizyjną „Jedynkę” i program I Polskiego Radia. Akcja polegała na przeprowadzeniu w szkołach całej Polski zbiórki monet groszowych (od 1 do 50 gr), a następnie usypianiu z nich wielkiej „góry grosza”. Organizatorzy spodziewali się zebrać w ten sposób co najmniej 1 milion złotych. Patronat nad akcją objął prof. Edmund Wittenberg - minister edukacji Narodowej.

Celem akcji było zebranie pieniędzy na wyposażenie nowo powstających rodzinnych domów dziecka oraz najuboższych domów dziecka i placówek pogotowia



Fot. ASM

opiekunów. Celem pośrednim, choć nie mniej ważnym, był cel wychowawczy. Chodziło o pokazanie dzieciom i młodzieży, że nie trzeba wielkich pieniędzy, żeby pomóc najbardziej potrzebującym. Ta akcja miała nauczyć najmłodszych oszczędności i wrażliwości na krzywdy i potrzeby rówieśników. Dzieci często mają w kieszeniach lub w domu drobne grosiki. Z tych groszy zebranych przez miliony uczniów w całej Polsce, powstała ogromna „góra grosza”. Dzięki temu, będzie można stworzyć nowe rodzinne domy dziecka dla wielu sierot.

Do akcji włączyli się także uczniowie szkół bielańskich. Samorządy szkolne pod opieką nauczycieli zbierały grosze do najprzeróżniejszych skarbonek, pojemników, pudełek lub woreczków. Niektórzy, jak np. uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr 94 im. gen. S. Maczka przy ul. Gwiaździstej, zbierali „miedziaki” do ogromnego słoja, wypożyczonego na tę okazję z pracowni chemicznej (patrz zdjęcie powyżej). Wszystkie grosze trzeba było następnie przeliczyć oraz sporządzić specjalny protokół. Odbiorem pieniędzy ze szkół i ich transportem zajmowała się firma przewoźowa „Servico”, zaś obsługą finansową bank PKO BP.

Finał akcji odbył się 22 listopada we Wrocławiu. W trakcie koncertu w Hali Ludowej została usypiana wielka „góra grosza”.

W momencie zamykania numeru NB trwało jeszcze liczenie zebranych groszy.

ASM

BICEPSIK

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika Bielańskiego Centrum Pomocy Społecznej pod wdzięczną nazwą „BiCePSik”. Inauguracyjny numer w sporej części poświęcono pracownikom socjalnym, bo 21 listopada jest „Dniem Pracownika Socjalnego”. Zawód jak czytamy; potrzebny, ważny, ale niestety nie przez wszystkich doceniany. Profesjonalista od pomagania to najkrótsza i bardzo trafna definicja tej coraz potrzebniejszej we współczesnej rzeczywistości profesji.

Poza tym w numerze informacje, aktualności a nawet humor.

Dobrze się czyta, potrzebne pismo. Powodzenia.

T.K.



PUB "OKOCIM", ul. Duracza 5
składa swoim miłym Klientom
serdeczne życzenia
**Świąteczno
Noworoczne**
i zaprasza
od wtorku do niedzieli
w godzinach 14.00-24.00

Nowo otwarty Antykwariat

„Książka dla każdego” s.c.
Tania Książka, Komiksy
Falerystyka
Skup, Sprzedaż, Wymiana.

ul. Conrada 11 paw. 2
tel. 663-39-19

Pn.-pt. 9.30-17.30 Sob. 9.00-13.00

Dieta i Kosmetyki Herbalife

834-48-45

STOMATOLOGIA DIAMENT

UL. Kasprowicza 30 m. 30
tel. 834 23 11

*lekarze specjaliści *leczenie
w znieczuleniu dzieci i dorosłych
*narkozy *rewelacyjne wybielanie
*unieruchamianie rozchwianych
zębów **zniżka rodzinna 20%.**

Nasze Bielany

Miesięcznik Urzędu Gminy Warszawa-Bielany
Wydawca: Zarząd Gminy Warszawa-Bielany
Adres: 01-824 Warszawa,
ul. Przybyszewskiego 70/72
Redakcja: 01-824 Warszawa,
ul. Przybyszewskiego 70/72, p. 206
tel./fax 639 85 18, fax 663 08 60
Redaktor Naczelny: Tadeusz Karolak
Współpraca: Katarzyna Białczyk, Jerzy Falkowski,
Agnieszka Sicińska-Matusiak
E-mail: gazeta @ bielany.waw.pl

Market "MERY" ul. Kiwerska 18
składa swoim miłym Klientom
serdeczne życzenia
**Świąteczno
Noworoczne**
i zaprasza
pn-sob. w godz. 6.00-21.00
niedziela w godz. 8.00-21.00

Market "MERY" ul. Broniewskiego 48
składa swoim miłym Klientom
serdeczne życzenia
**Świąteczno
Noworoczne**
i zaprasza
pn-sob. w godz. 8.00-24.00
niedziela w godz. 9.00-24.00

Salon Gier Komputerowych

Ul. Żeromskiego 66/72

(naprzeciwko księgarni
im K. Baczyńskiego)

CyBer-net

Zaprasza na:

- gry komputerowe w sieci
- szybkie łącze z internetem.

w godz.: pon.- pt. 13⁰⁰ - 22⁰⁰
sob.- nd. 11⁰⁰ - 22⁰⁰